Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 165 (1591) ROK VI

WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 15 CZERWCA 1953 R.

WYDANIE ABCD

CENA 20 gr

Wyższa Szkoła Ekonomiczna Biblioteka Główna w Sopocie

Coraz więcej załóg robotniczych pracuje już na poczet II półrocza

Trzy dalsze kopalnie wykonały plan półroczny

(f) Coraz więcej załóg kopalnianych melduje o przedterminowym wykonaniu półrocznych planów produkcyjnych. W dniu 12 bm. plan półroczny wykonały załogi kopalń „Piast" i „Karol", zaś w dniu następnym o podobnym osiągnięciu donieśli górnicy kopalni „Silesia". (PAP)

Zakłady Warszawy meldują

WARSZAWA (Obsł. wł.). Dzień 13 czerwca był dla załogi Warszawskich Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych im. L. Waryńskiego podwójnym świętem.

W dniu tym bowiem przekazany został zakładowi sztandar przechodni Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców za najlepsze wyniki osiągnięte we współzawodnictwie w I kwartale wśród zakładów pracy podległych Centralnemu Zarządowi Ogólnego Budownictwa Maszynowego.

W czasie kiedy w świetlicy zbierała się załoga w halach produkcyjnych kończono realizację planu za pierwsze półrocze. O godzinie 14.30 załoga zameldowała o wykonaniu zadań półrocznych. Sukces swój zawdzięcza załoga w dużej mierze takim przodownikom pracy jak Jaworski, Różański, Brych, Lizanowicz, Pleban, Rzepecki, Pietrzak, Sochaczewski, Korzeniowski, Trzciński i Sobczyński.

Zakłady im. Waryńskiego przygotowują się do rozpoczęcia w roku przyszłym produkcji koparek dla naszego budownictwa. *(i)*

Zakłady Wytwórcze Urządzeń Teletechnicznych im. Komuny Paryskiej wykonały plan produkcji półrocznej w 100,3 proc. w dniu 13 bm. Poważną rolę odegrał tu postęp techniczny, wyrażający się m. in. 400 pomysłami racjonalizatorskimi usprawniającymi produkcję.

Również w dniu 13 bm. wykonała plan produkcji za I półrocze Warszawska Fabryka Motocykli.

W 100 proc. wykonała plan półroczny w dniu 11 bm., tj. na 19 dni przed terminem, załoga Warszawskiej Gazowni.

Już 9 statków PMH wykonało plan I półrocza

W ostatnich dniach załogi 9 statków Polskiej Marynarki Handlowej zawiadomiły drogą radiową o przedterminowym wykonaniu swych planów przewozów za I półrocze br. Jedni z pierwszych donieśli o nowym sukcesie marynarze ze statku „Marchlewski". (PAP)

Robotnicy Wrocławia przyśpieszają dostawy dla Nowej Huty

(f) Z dworca wrocławskiego niemal codziennie odchodzą do Nowej Huty wagony wyładowane kształtkami, cegłą, klinami i innymi wyrobami ogniotrwałymi z Wrocławskich Zakładów Materiałów Ogniotrwałych. W dniu 3 czerwca załoga WZMO wysłała do Nowej Huty przeszło 100 ton wyrobów, w dniach 11 i 12 czerwca — po 22 tony wyrobów, których produkcja planowana była pierwotnie na sierpień. (PAP)

Kolejne posiedzenie rozejmowe w Panmundżonie

(f) PEKIN (PAP) Agencja Nowych Chin podaje komunikat delegacji koreańsko-chińskiej, biorącej udział w rokowaniach rozejmowych w Panmundżonie.

Komunikat stwierdza, że dnia 13 czerwca odbyły się kolejne niejawne posiedzenia obu grup oficerów sztabowych stron prowadzących rokowania rozejmowe. Posiedzenia te zostaną wznowione 14 bm. o godz. 11 rano.

*

(f) NOWY JORK (PAP) Znani publicyści amerykańscy bracia Alsop, omawiają w artykule pt. „Czy ogon może merdać psem?" postępowanie Li Syn-mana. Bracia Alsop podkreślają, że, zdaniem kół oficjalnych, działaniom wojennym w Korei będzie położony kres mimo zastrzeżeń wysuwanych w tej sprawie przez Li Syn-mana

Szwajcaria wyraziła zgodę na udział w organach rozejmowych

(f) PARYŻ (PAP) Jak donoszą z Berna, podano tam oficjalnie do wiadomości, że Szwajcarska Rada Federalna wyraziła zgodę na wzięcie przez przedstawicieli Szwajcarii udziału w pracach komisji repatriacyjnej państw neutralnych w Korei.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym w Phenjanie w dniu 13 bm. donosi, że w ciągu dnia ubiegłego na froncie nie było żadnych zmian.

Dnia 13 bm. artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła dwa i uszkodziła dwa samoloty nieprzyjacielskie.

Zespół pieśni i tańca Koreańskiej Armii Ludowej przybywa do Polski

(f) Po wielkich sukcesach w Związku Radzieckim przybędzie w najbliższych dniach do Polski na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą 170-osobowy Zespół Pieśni i Tańca Koreańskiej Armii Ludowej.

Zespół da szereg występów w Warszawie, Krakowie, Nowej Hucie, Stalinogrodzie, Wrocławiu i Poznaniu. (PAP)

Warszawscy elektromonterzy przekraczają nowe normy

WARSZAWA (Obsł. wł.). 12 czerwca brygady Warszawskiego Zjednoczenia Elektromontażowego, przystępując do pracy w oparciu o nowe normy, postanowiły osiągać jak najlepsze wyniki pracy.

Już następnego dnia, 12 brygad zameldowało o przekroczeniu planu dziennego w granicach od 144 do 255 procent planu. Szczególnie wyróżniła się brygada Stefana Hendzlika, która wykonała plan w 255 procentach.

Pod hasłem mobilizacji społeczeństwa do walki o czystość i wysoką kulturę sanitarną kraju obchodzony będzie tegoroczny Tydzień Zdrowia

Wywiad radiowy z ministrem Zdrowia J. Sztachelskim

(f) W związku z rozpoczęciem „Tygodnia Zdrowia" minister dr Jerzy Sztachelski udzielił radiowego wywiadu, w którym powiedział m. in.:

W naszym kraju w warunkach budującego się socjalizmu sprawa walki o zdrowie nabiera szczególnego znaczenia, stając się przedmiotem szczególnej uwagi i troski partii i Państwa Ludowego.

Nie jest przecież sprawą przypadku, że w historycznym dniu uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej towarzysz Bolesław Bierut w swym przemówieniu, wygłoszonym w Sejmie, z naciskiem podkreślił znaczenie ochrony zdrowia „jako jednej z ważniejszych form pomocy Państwa Ludowego dla swych obywateli" i przytoczył liczby świadczące o poważnych i znamiennych dla naszego okresu przemianach, jakie nastąpiły w stanie zdrowotnym społeczeństwa. Najnowsze dane, dostarczone przez Główny Urząd Statystyczny, sygnalizują dalszą poprawę w stosunku do okresu lat poprzednich.

Podnosi się poziom fachowy służby zdrowia. Medycyna polska posiada wielu wybitnych wysokiej klasy specjalistów. Takie nazwiska jak profesorowie: Landau, Bross, Gruca, Dega, Manteuffel, Miodoński to wybitne pozycje współczesnej medycyny polskiej posiadające ogromny wpływ na ogólny poziom lecznictwa. Zagadnienie podnoszenia jakości pracy służby zdrowia, jej fachowej i społecznej treści jest czołowym zadaniem ogniskującym obecnie aktywność służby zdrowia.

W ostatnich tygodniach została uwieńczona powodzeniem od paru lat prowadzona praca nad skonstruowaniem nowego, niezwykle cennego aparatu — elektrokardiografu przestrzennego. Pozwoli on dokonać wielkiego kroku naprzód w dziedzinie rozpoznawania zmian chorobowych w sercu. Skonstruowali ten aparat z inicjatywy dr Kwoczyńskiego — prof. Keller i inż. Ekiel.

Służba zdrowia wchodzi obecnie w nowy okres, którego cecha charakterystyczna będzie znacznie intensywniejsze niż dotychczas podkreślenie kierunku profilaktycznego.

Pierwszym etapem tej długookresowej pracy będzie szerokie rozwinięcie pracy sanitarno-epidemiologicznej czyli podjęcie walki o czystość.

Piąty „Tydzień Zdrowia" rzuca hasło i mobilizuje całe społeczeństwo do walki o czystość, o porządek, o wysoką kulturę sanitarną kraju. (PAP)

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie wprowadzenia w PGR-ach dziennych norm pracy w produkcji roślinnej oraz progresji za przekraczanie tych norm

(f) Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę w sprawie wprowadzenia w państwowych gospodarstwach rolnych dziennych norm pracy w produkcji roślinnej oraz progresji za przekraczanie tych norm. Uchwała ta ma doniosłe znaczenie dla załóg PGR-ów. Jest ona dobitnym wyrazem troski Rządu i partii o rozwój produkcji w PGR-ach i o poprawę warunków życia robotników rolnych. Jej myślą przewodnią jest zwiększyć zainteresowanie robotników szybkim przebiegiem prac żniwnych i innych prac polowych przez zapewnienie większych możliwości podnoszenia zarobków.

Zgodnie z uchwałą od 1 lipca br. wprowadza się w produkcji roślinnej jednolite normy dzienne. Zarobki robotników będą obecnie obliczane na podstawie norm dziennych, zamiast na podstawie norm godzinowych. Dotychczas, aby obliczyć ile pracy powinien wykonać robotnik w ciągu dnia, trzeba było normę godzinową pomnożyć przez odpowiednią ilość godzin pracy, obowiązującą w danym miesiącu. Obecnie wprowadzone normy ustalono bez względu na czas pracy, jaki obowiązuje w poszczególnych miesiącach. Za podstawę przy ustalaniu norm dziennych wzięto dotychczasowe normy godzinowe, które pomnożono przez 8.

Jednocześnie uchwała ustala, że od 1 lipca robotnik otrzymuje za tę część pracy, która została wykonana ponad ustaloną normę dzienną, wynagrodzenie o 50 procent wyższe.

Jest to poważny bodziec do stałego zwiększania wydajności pracy — do przekraczania norm i do zwiększania zarobków robotników zatrudnionych przy pracach polowych.

Szczególnie doniosłe znaczenie wprowadzonych zmian występuje w okresach nasilenia prac polowych — w kampaniach siewnych, żniwno-omłotowych i wykopkowych. Wtedy bowiem pracujący w polu robotnicy mają największe możliwości przekraczania norm. Np. na okres żniw ustalono normę dzienną, mnożąc dotychczasową normę godzinową przez 8. Ponieważ czas pracy w tym okresie jest z natury rzeczy dłuższy niż 8 godzin, robotnicy przy tak ustalonej normie dziennej będą ją mogli wysoko przekroczyć i otrzymać za pracę ponad normę zapłatę o 50 procent wyższą.

Możliwość uzyskania tak poważnie zwiększonych zarobków powinna pobudzić robotników do zwiększenia wydajności pracy, zachęcić członków rodzin robotniczych do udziału w pracach żniwnych oraz przyciągnąć do pracy w PGR-ach dalszych licznych robotników sezonowych, co ma ogromne znaczenie dla terminowego przeprowadzenia poszczególnych kampanii rolniczych w PGR-ach.

Ten dowód troski partii i Rządu o stworzenie robotnikom rolnym i członkom ich rodzin jak najlepszych warunków dla zwiększenia zarobków — przez wydajną i systematyczną pracę w produkcji roślinnej — znajdzie niewątpliwie żywy odzew wśród robotników i członków ich rodzin.

W związku z wprowadzeniem w życie przepisów uchwały, przed administracją PGR i przed organizacjami związkowymi stoją obecnie b. ważne i pilne zadania.

Najważniejszym z nich jest zapoznać z przepisami uchwały, z normami dziennymi oraz zapłatą za ich wykonanie i przekroczenie wszystkich robotników rolnych i członków ich rodzin, wykazać korzyści, jakie przynosi uchwała rzeszom robotniczym pracującym w produkcji roślinnej, przedyskutować z robotnikami wszystkie sprawy związane z wprowadzeniem jednolitych norm dziennych i zwiększonego wynagrodzenia za ich przekraczanie.

Równie ważnym i pilnym zadaniem jest staranne przygotowanie warunków dla wprowadzenia przepisów uchwały — dla wykonywania i przekraczania norm dziennych.

Szczególne znaczenie ma właściwe przyjmowanie wykonanej pracy — obliczenie i ocena ile poszczególny robotnik zrobił w ciągu każdego dnia i jakie otrzyma za tę pracę wynagrodzenie. Odpowiedzialne zadania stoją w związku z tym przed brygadzistami polowymi i księgowymi technicznymi w gospodarstwach PGR. Od 1 lipca br. praca będzie przyjmowana każdego dnia, aby robotnik mógł codziennie wiedzieć, ile w ciągu dnia zarobił. Wielkość zarobków poszczególnych robotników będzie ogłaszana na specjalnych tablicach.

Od administracji PGR i organizacji związkowych w poważnym stopniu zależą wyniki wprowadzania w życie tej doniosłej uchwały Prezydium Rządu. (PAP)

Podwójny sukces

Zakłady im. Waryńskiego w Warszawie wykonały w dniu 13 czerwca, czyli na 17 dni przed terminem półroczny plan produkcyjny. W tym samym dniu odbyła się w zakładzie uroczystość przekazania załodze sztandaru za wyniki osiągnięte we współzawodnictwie w I kwartale br. Na zdjęciu: robotnicy i kierownictwo fabryki oglądają zdobyty sztandar.

Foto A. Nowosielski

Powrót delegacji kobiet polskich z Kopenhagi

(f) Dnia 13 bm. powróciła do kraju część delegacji kobiet polskich, która brała udział w obradach Światowego Kongresu Kobiet w Kopenhadze.

Przybywające na lotnisko Okęcie w Warszawie delegatki: wiceprzewodniczącą SDFK i wiceprzewodniczącą Zarządu Głównego LK — Eugenię Pragierową, literatkę Marię Jarochowską, przewodniczącą Zarządu Wojewódzkiego LK w Stalinogrodzie — Marię Cieślik, nauczycielkę — Julię Walaszek, włókniarkę łódzką — Józefę Ulkowską i przewodniczącą spółdzielni produkcyjnej w Piotrkowicach — Helenę Wieczorek przywitały przedstawicielki Zarządu Głównego, Stołecznego i Wojewódzkiego LK oraz licznie zebrane kobiety stolicy.

Dziękując za serdeczne powitanie wiceprzewodnicząca ZG LK — Eugenia Pragierowa oświadczyła m. in.:

„Powracamy z Kongresu, na którym spotkały się kobiety wielu krajów świata, kobiety różnych przekonań, wyznań i ras. Pomimo tych wszystkich różnic złączyła nas wielka wspólna sprawa, w obronie której przemawiały z mównicy Kongresu kobiety krajów Skandynawii, Francji i Niemiec, Australii, Ameryki i Azji, Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Sprawą tą była walka kobiet całego świata o pokój, o swe prawa polityczne i społeczne, o szczęście dziecka.

Delegacja nasza przekazała zebranym na Kongresie przedstawicielkom kobiet całego świata gorące siostrzane pozdrowienia kobiet polskich i zapewniła je, że wzmożoną pracą nad dalszym umacnianiem sił naszej Ludowej Ojczyzny polskie robotnice, chłopki i pracownice umysłowe walczyć będą o pokój, o szczęście dziecka na całym świecie".

Słowa mówczyni zgromadzeni przyjęli gorącymi oklaskami i okrzykami na cześć jedności wszystkich kobiet w walce o pokój. (PAP)

Delegacja kobiet radzieckich gościła w siedzibie ZG TPPR

(f) Część delegacji kobiet radzieckich na Światowy Kongres Kobiet, która w drodze powrotnej z Kopenhagi do Moskwy zatrzymała się w Warszawie, odwiedziła siedzibę Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Wiceprzewodniczący ZG TPPR Stefan Matuszewski oraz sekretarze Zarządu Głównego Towarzystwa serdecznie powitali miłych gości.

Przewodnicząca delegacji radzieckiej — wiceprzewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, przewodnicząca Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich i sekretarz Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS) — Nina Popowa oraz poszczególne delegatki przekazały aktywistom Towarzystwa serdeczne pozdrowienia od kobiet radzieckich.

13 bm delegatki radzieckie opuściły Warszawę, udając się w dalszą drogę do kraju. (PAP)

Zakaz wydawania dwóch demokratycznych pism polskich we Francji

(f) PARYŻ (PAP). We francuskim Dzienniku Ustaw ukazał się dekret zakazujący wydawania dwóch demokratycznych czasopism wychodźstwa polskiego we Francji — „Informatora Polskiego" i „Ilustrowanego Tygodnika Polaka we Francji".

DZIŚ W NUMERZE:

ANDRZEJ WITKOWSKI: Gdy klienci reklamują jakość.
E. M.: Czytając „Głos Ursusa". (Na łamach prasy).
TOMASZ SOBAŃSKI: Czas by podźwignęła się sportowa Łódź.

Podnosić kierowniczą rolę instancji i organizacji partyjnych

Partia nasza jest przodującą, kierowniczą siłą w walce o nowe życie. Jej instancje i organizacje ponoszą pełną odpowiedzialność za całokształt spraw związanych z socjalistycznym budownictwem w terenie. Dotyczy to zarówno życia politycznego, jak gospodarczego i kulturalnego danego województwa, powiatu, miasta, gminy.

Świadomość tej wielkiej odpowiedzialności przed partią bardzo wzrosła wśród naszego aktywu. Znalazło to m. in. wyraz w obradach sprawozdawczo-wyborczych konferencji partyjnych w miastach i powiatach, a w szczególności w przebiegu konferencji wojewódzkich.

Nasze szybko rozwijające się pokojowe budownictwo wysuwa na porządek dzienny — z roku na rok, z miesiąca na miesiąc — coraz szerszy wachlarz bardziej skomplikowanych problemów. Można tu dla przykładu wymienić nowe gałęzie przemysłu, sprawę inwestycji, problem mechanizacji i modernizacji zakładów przemysłowych. Coraz większej wagi nabiera zespół zagadnień związanych z socjalistyczną przebudową wsi, z podniesieniem produkcji rolnej, z umacnianiem spójni miasta ze wsią. Wzrastają, w miarę pogłębiania się naszej rewolucji kulturalnej, zadania w dziedzinie masowej pracy kulturalno-oświatowej. Wzrastają zadania w walce z zacofaniem, w walce o rugowanie przeżytków obcej ideologii ciążącej na świadomości wielu jeszcze ludzi.

Nieustanną więc troską komitetów powiatowych, miejskich i wojewódzkich powinno być dążenie do doskonalenia metod partyjnego kierownictwa życiem politycznym terenu, przemysłem i rolnictwem, transportem i handlem, kulturą i oświatą, walką o zaspokajanie codziennych spraw bytowych ludności. Jest to problem tym ważniejszy, że w praktyce wielu jeszcze ogniw partyjnych pokutuje niemało słabości i błędów.

Partia urzeczywistnia swe kierownictwo gospodarką nie bezpośrednio, lecz poprzez organa gospodarcze. Partia urzeczywistnia swą kierowniczą rolę w systemie ludowej władzy państwowej poprzez aparat tej władzy — aparat reprezentujący ogół ludzi pracy — partyjnych i bezpartyjnych. Zasada ta obowiązuje od góry do dołu — na wszystkich szczeblach. Dlatego też partia nas uczy, że prawidłowo kierować — to znaczy ściśle rozgraniczać funkcje partyjnych, gospodarczych i państwowych ogniw, umiejętnie koordynować ich działalność, zespalać ich wysiłki, nadawać właściwy kierunek ich pracy.

Tymczasem w pracy licznych jeszcze instancji partyjnych przejawiają się niesłuszne tendencje bezpośredniego wkraczania w kompetencje organów gospodarczych czy państwowych, tendencje do „wyręczania" w konkretnych bieżących zadaniach poszczególnych komórek administracji przemysłowej czy rolnej lub rad narodowych. Tendencje te są wysoce szkodliwe.

Jasne jest przecież, że jeśli komitet partyjny pochłonięty jest różnego rodzaju doraźną pracą gospodarczą, administracyjną lub techniczną, którą wykonuje za aparat państwowy czy gospodarczy — to komitetowi takiemu nie starcza i nie może starczyć tchu, aby istotnie i na właściwym poziomie kierować całością spraw swego terenu. Tak pracujący komitet spełza na pozycje ciasnego praktycyzmu, zatraca z oczu w swej codziennej działalności szeroką perspektywę polityczną.

I jasne jest również, że jeśli instancja partyjna bierze na siebie wykonawstwo zadań należących do aparatu gospodarczego lub państwowego — to bynajmniej nie sprzyja ona podnoszeniu poziomu pracy tego aparatu, zwiększaniu wśród jego pracowników poczucia ich wielkiej odpowiedzialności, rozwijaniu ich samodzielności i inicjatywy.

Oto np. przez długi okres czasu Komitet Miejski PZPR w Kielcach usiłował wyręczać prezydium Miejskiej Rady Narodowej a w szczególności jego wydział handlu w takich sprawach jak lokalizacja sieci sklepów, podział masy towarowej, interwencje dotyczące braków zaopatrzenia itp. Wydział handlu MRN zatracił samodzielność, nie podejmował decyzji nawet w najprostszych sprawach, kierując interesantów do Komitetu Miejskiego. Ta fałszywa metoda „drobiazgowej opieki" i „wyręczania" — nieuchronnie doprowadziła do obniżenia w tej dziedzinie kierowniczej roli Komitetu Miejskiego. Zaabsorbowany wyręczaniem rady w różnych sprawach — Komitet Miejski nie znalazł czasu na to, aby bliżej zainteresować się całokształtem pracy MRN i zapobiec niektórym niesłusznym jej posunięciom, nie znalazł też czasu na to, aby zająć się pracą organizacji partyjnej w prezydium MRN i w oparciu o nią walczyć o usprawnienie pracy aparatu rady. I dopiero niedawno egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego w Kielcach zareagowała na ten stan rzeczy.

Czy przykład przytoczony z Kielc jest odosobniony? Wręcz przeciwnie. W niejednym jeszcze komitecie miejskim czy powiatowym, a także wojewódzkim, spotykamy się z niedocenianiem tego, że kierownictwo polityczne organami państwowymi należy rozumieć przede wszystkim jako konkretną pomoc dla tych organów, wzmacnianie ich przez odpowiedni dobór kadr partyjnych i bezpartyjnych, udzielanie im wskazań we wszystkich poważniejszych postanowieniach, wszechstronne podnoszenie ich roli w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym terenu oraz kontrolowanie jak ze swych zadań się wywiązują. Z całą energią należy zwalczać tendencje do zastępowania rad narodowych, do spychania ich na drugi plan, do „zapominania" o nich lub do komenderowania radami.

Niemniej jaskrawe i niemniej szkodliwe znajdujemy w naszym życiu przejawy wkraczania instancji partyjnych w kompetencje organów gospodarczych. Przejawy te spotykamy szczególnie w pracy wielu jeszcze komitetów zakładowych. I z reguły — wszędzie tam, gdzie komitet zakładowy lub jego egzekutywa bierze na swoje barki — często zresztą w dobrej wierze — załatwianie spraw organizacyjnych lub technicznych, należących do zakresu zadań administracji — z reguły w tych zakładach organizacje partyjne nie są w stanie istotnie sprawować kontroli partyjnej nad biegiem spraw w przedsiębiorstwie.

Kierownicy takich organizacji partyjnych, pochłonięci sprawami administracyjnymi, zaczynają patrzeć na problemy zakładu jak administratorzy, zatracają punkt widzenia polityka, punkt widzenia, który ani na chwilę w żadnej sytuacji nie powinien opuszczać działacza partyjnego. Zapominają oni o tym, że podstawowym zadaniem organizacji partyjnej jest nie zajmować się szczegółami administracyjnymi, ale ogarniać całokształt ekonomiki zakładu, umieć widzieć jej węzłowe problemy, umieć wpływać na właściwe rozwiązywanie tych problemów i umieć w rozwiązywaniu tych problemów popierać zarządzenia dyrekcji partyjną pracą polityczną i organizatorską w masach załogi, wśród całego kolektywu fabryki czy kopalni.

W takich zakładach wąsko „administracyjne" zainteresowania aktywu siłą rzeczy udzielają się całej organizacji partyjnej, której życie polityczne ubożeje. Stąd występujące nieraz zjawisko, że zebrania partyjne w niektórych zakładach przypominają raczej narady produkcyjne, że organizacja partyjna zatraca wyczucie jedności polityki i produkcji, mało związana jest z załogą, nie zna jej nastrojów, nie umie właściwie wychowawczo na nią oddziaływać i w oparciu o jej aktywność i inicjatywę walczyć o jak najpomyślniejszy rozwój ekonomiki zakładu.

Niebezpieczeństwo zejścia z pozycji kierowniczej siły politycznej wśród kolektywu fabrycznego na pozycje dodatkowej komórki administracyjnej groziło np. przy rozpoczęciu obecnej kampanii aktualizacji norm i płac — komitetowi partyjnemu w zakładach im. Róży Luksemburg w Warszawie. I gdyby nie interwencja Komitetu Warszawskiego, komitet zakładowy tej fabryki byłby przyjął na siebie należące do dyrekcji zadanie pokierowania pracami komisji kwalifikacyjnych, kosztem — rzecz jasna — całokształtu wielkiej pracy polityczno-uświadamiającej i organizatorskiej, która przecież jest czołowym zadaniem organizacji partyjnej w tej kampanii.

Jest sprawą niewątpliwą, że wiele jeszcze komitetów powiatowych, miejskich i również wojewódzkich nie analizuje w dostatecznym stopniu metod pracy zakładowych organizacji partyjnych, nie walczy dostatecznie o głębokie przyswajanie tym organizacjom wskazań towarzysza Bieruta o nieodłącznej jedności polityki i produkcji.

Słabość ta, którą ujawnia wiele naszych powiatowych i wojewódzkich instancji partyjnych przejawia się również w ich własnych metodach pracy. W pracy licznych komitetów utarł się szkodliwy funkcjonalizm. Wydziały ekonomiczny lub rolny np. nie zajmują się „polityką" — bo „od tego" jest wydział propagandy. Nie zajmują się pracą podstawowych organizacji w przemyśle, transporcie lub handlu — bo „od tego" jest wydział organizacyjny. I tak najczęściej wydziały ekonomiczne lub rolne nadrzędnych instancji partyjnych, zajmując się sprawami ekonomiki swego terenu — stykają się niemal wyłącznie z kierowniczą kadrą gospodarczą na wąsko resortowej płaszczyźnie — zastępując w tej mierze powołane do tego nadrzędne ogniwa gospodarcze — nie pracują natomiast z tą kadrą politycznie w oparciu o podstawowe organizacje partyjne.

Oto np. kiedy ostatnio egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego we Wrocławiu zajęła się analizą pracy Okręgowych Zarządów PGR we Wrocławiu i Legnicy, stwierdziła ona, że instruktorzy wydziału rolnego KW docierali wyłącznie do dyrektorskiego aktywu, nie interesowali się życiem i pracą podstawowych organizacji partyjnych w tych zarządach. Sekretarz Komitetu Powiatowego w Legnicy zasygnalizował, że przedstawiciel wydziału rolnego Komitetu Wojewódzkiego, który przyjeżdżał do legnickiego Zarządu Okręgowego PGR — nie uważał nawet za stosowne porozumieć się lub podzielić się uwagami z legnickim Komitetem Powiatowym.

Partia uczy, że istota prawidłowego kierownictwa polega przede wszystkim na umiejętności słusznego rozstawiania ludzi, umiejętności kontrolowania i uczenia ludzi w toku pracy. Tej zasady, jak źrenicy oka, powinny strzec w swej pracy nasze instancje partyjne — rugując ze swej praktyki wszelkie tendencje do administrowania, do zastępowania lub spychania ogniw państwowych czy gospodarczych, rugując ze swej praktyki tendencje do sztucznego oddzielania spraw ekonomiki i organizacji od spraw polityki, od walki klasowej w jej najróżniejszych przejawach, od nieustannej pracy ideowo-wychowawczej z ludźmi, z kadrami, z masami.

I aby instancja partyjna dzień w dzień, systematycznie i stale mogła istotnie kierować całokształtem spraw w swoim województwie, powiecie lub mieście — musi ona te zasady prawidłowego kierownictwa partyjnego wszechstronnie i usilnie przyswajać całemu swemu aktywowi, wszystkim swym podstawowym organizacjom partyjnym.

W obronie życia małżonków Rosenberg

(f) NOWY JORK (PAP). Wybitny fizyk amerykański prof. H. Urey wystosował depeszę do Białego Domu, w której stwierdza, że „wyrok na Rosenbergów został wydany wbrew logice i sprawiedliwości". Prof. Urey usiłował daremnie uzyskać audiencję u ministra sprawiedliwości Brownella. Został on przyjęty przez wiceministra sprawiedliwości, wobec którego zaprotestował przeciwko haniebnemu wyrokowi.

Do Waszyngtonu nadal napływają ze wszystkich zakątków świata niezliczone depesze i listy protestacyjne, domagające się uniewinnienia Rosenbergów, lecz radio i prasa amerykańska zachowują całkowite milczenie w tej sprawie i usiłują zataić przed amerykańską opinią publiczną oburzenie, jakie wyrok na Rosenbergów wywołał na całym świecie.

Z Kanady donoszą, że w Montrealu odbyła się przed gmachem konsulatu generalnego USA manifestacja ludności pod hasłem ułaskawienia Rosenbergów. Policja usiłowała rozpędzić manifestantów, dokonując wielu aresztowań.

LONDYN (PAP). Prasa angielska donosi z Australii, że w Melbourne przed gmachem konsulatu amerykańskiego odbyła się manifestacja miejscowej ludności. Niesiono transparenty z napisami, wyrażającymi protest przeciwko projektowanemu straceniu małżonków Rosenbergów.

IX Zjazd KP Słowacji

(f) PRAGA (PAP). W sobotę dnia 13 bm. rozpoczął się w Bratysławie IX Zjazd Partii Komunistycznej Słowacji, na którym omówione zostaną dotychczasowe wyniki działalności partii w okresie od poprzedniego zjazdu w maju 1950 r. oraz wytyczone zostaną zadania na przyszłość.

Przemówienie dr Wirtha na wiecu przedwyborczym w Kolonii

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, w Kolonii odbył się wiec przedwyborczy, na którym przemawiał przewodniczący „Związku Niemców walczących o jedność, pokój i wolność", b. kanclerz Rzeszy dr Wirth. Wezwał on mieszkańców Niemiec zachodnich, aby w przyszłych wyborach do Bundestagu głosowali przeciwko zwolennikom polityki Adenauera i dopomogli w ten sposób do utworzenia rządu jedności narodowej.

Zadowolenie w Iranie z rozwoju wymiany handlowej z ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Teheranu: W wyniku rokowań między przedstawicielstwem handlowym ZSRR w Iranie a irańskim ministerstwem gospodarki narodowej, które toczyły się w przyjaznej atmosferze i w duchu wzajemnego zrozumienia, odbyła się w Teheranie dnia 10 czerwca br. wymiana pism między przedstawicielem handlowym ZSRR w Iranie M. I. Kuzniecowem a irańskim ministrem gospodarki narodowej Ahawi w sprawie dostaw towarów z ZSRR do Iranu i z Iranu do ZSRR na kolejny okres roczny.

Porozumienie w sprawie wzajemnych dostaw towarów we wspomnianym okresie przewiduje znaczne zwiększenie obrotu towarowego między ZSRR a Iranem w porównaniu z rokiem poprzednim i obejmuje towary będące tradycyjnie przedmiotem handlu między ZSRR a Iranem.

Radio teherańskie, omawiając korzyści porozumienia irańsko-radzieckiego podkreśliło, że dało ono Iranowi możność zaoszczędzenia w ciągu roku walut obcych na sumę około 1.110 milionów riali.

Dziennik „Keihan" stwierdza, że „rozszerzenie handlu irańsko-radzieckiego w znacznym stopniu przyczyni się do osłabienia obecnego kryzysu w handlu irańskim". Dziennik „Ettelaat" podkreśla, że podpisując porozumienie, minister gospodarki narodowej Iranu wyraził nadzieję, iż „handel irańsko-radziecki przekroczy co do rozmiaru ramy tego porozumienia".

Dziennik „Rangin-Kiaman" w artykule wstępnym stwierdza, że „jedynie rozszerzenie stosunków handlowych z ZSRR i krajami demokracji ludowej zdoła wyprowadzić ekonomikę irańską z obecnego impasu".

Kryzys rządowy we Francji trwa

(f) PARYŻ (PAP). Andre Marie, jeden z przywódców radykałów, któremu prezydent Auriol zaproponował sformowanie nowego gabinetu, odroczył udzielenie prezydentowi odpowiedzi w sprawie przyjęcia lub odrzucenia propozycji — do poniedziałku 15 bm.

De Gasperi musi wziąć pod uwagę wyrok wydany przez naród

Palmiro Togliatti o powyborczej sytuacji we Włoszech

(f) RZYM (PAP). — Dziennik „L'Unita" ogłosił wywiad Palmiro Togliattiego w sprawie sytuacji, jaka wytworzyła się we Włoszech po wyborach.

Mówiąc o zwycięstwie odniesionym przez partie postępowe, Togliatti oświadczył m. in.: „Pomijając postęp osiągnięty przez socjalistów, zwycięstwo nasze zdaje się być najbardziej znamiennym i charakterystycznym wynikiem ostatnich wyborów. Co się tyczy socjalistów, to można było spodziewać się, że wypowie się za nimi znaczna część dawnych wyborców socjaldemokratycznych, których słusznie zniechęciła uprawiana przez Saragata i Romitę polityka popierania klerykałów i oszukańczej ordynacji wyborczej.

Natomiast, my komuniści znaleźliśmy się w obliczu zwykłej próby zmobilizowania przeciwko nam wszystkich reakcyjnych szumowin, żerowania na wszelkich niedorzecznych obawach najbardziej zacofanych warstw ludności.

A jednak mimo wszystko posunęliśmy się naprzód, uzyskaliśmy wyniki świadczące o tym, że obecnie popierają nas nowe, poważne grupy obywateli, że aprobują nasz program i darzą nas zaufaniem. Analiza wyników wyborów wykazała w szczególności, że w naszą stronę orientuje się znaczna część młodzieży w wieku do 25 lat, nie posiadająca prawa głosu przy wyborach do Senatu.

Przede wszystkim podkreślić należy, co następuje: antykomunizm doznał dotkliwej porażki i z tym faktem wszyscy będą musieli się liczyć. Naród włoski nie chce już słyszeć o polowaniu na czarownice (o prześladowaniach ideologicznych Red.), do którego chcieliby go wciągnąć dzisiaj klerykałowie i imperialiści amerykańscy".

Mówiąc o polityce, jaką trzeba będzie prowadzić po wyborach, Togliatti oświadczył:

„Nie należy zbyt pochopnie wyciągać wniosków i kreślić perspektyw, ponieważ z uwagi na szereg sprzecznych czynników, sytuacja jest niewątpliwie wielce skomplikowana. W obecnej chwili, biorąc za punkt wyjścia bezsporne fakty i konieczność zapewnienia ładu demokratycznego, uważam, że ci wszyscy, którzy pragną ocenić sytuację uczciwie i poważnie oraz nakreślić właściwe perspektywy na przyszłość, powinni opierać się na tych samych przesłankach. Należy stwierdzić, że wyniki wyborów stały się wyraźnym potępieniem całego kierunku, nadanego walce przedwyborczej przez stronnictwa rządowe, przez rząd i osobiście przez De Gasperiego i Scelbę. Z tego faktu wypływa wniosek, że zgodnie z zasadami demokratycznymi należy przede wszystkim wziąć pod uwagę wyrok wydany przez naród.

Organizatorzy wyborów doskonale wiedzą, że w warunkach rzeczywistej wolności wyborów, to jest gdyby nie było zastraszania ze strony władz rządowych i kościelnych i gdyby nie było fałszerstw, wyniki wypadłyby jeszcze pomyślniej dla nas i dla socjalistów, a jeszcze niepomyślniej dla partii klerykalnej. Trzeba wziąć pod uwagę również tę okoliczność. Słowem, biorąc rzecz obiektywnie, uważam za niesłuszne stanowisko tych, którzy obliczając głosy i mandaty, uzyskane przez partię chrześcijańsko-demokratyczną, wyciągają stąd wniosek, że nic nie powinno się zmienić i że pozostaje jedynie kroczenie dawną drogą. Wyciąganie takiego wniosku oznacza niebranie pod uwagę faktów i nieliczenie się z wolą narodu.

Jeżeli partia chrześcijańsko-demokratyczna postępować będzie w taki sposób — zapanuje u nas wówczas na dłużej lub na krócej okres wielkiego zamieszania i kryzysu politycznego — ukrytego i otwartego. Partia chrześcijańsko - demokratyczna powinna zrozumieć, że jej obowiązkiem jest wejście w ramy demokracji lub też, że konieczne jest co najmniej, by w jej szeregach znalazły się nowe siły, które zrozumiałyby, że tego właśnie potrzebuje kraj i wszystkie jego stronnictwa.

Należy położyć kres zimnej wojnie przeciwko części narodu, przeciwko blisko 10 milionom wyborców. Trzeba wyrzec się na zawsze zamiaru odsunięcia przodujących partii narodu od życia publicznego i kierowania polityką narodową, zamiaru, który, pomijając już wszystko inne, co można o nim powiedzieć, jest wręcz śmieszny. Poszczególne stronnictwa powinny obiektywnie skonfrontować swe stanowiska i programy i, jeśli możliwe, podjąć próbę osiągnięcia porozumienia. Należy położyć kres sytuacji w której aparat rządowy i jego najważniejsze organy oddano na usługi partii klerykalnej dla walki z partiami ludowymi. Należy wreszcie zaniechać polityki zagranicznej antykomunizmu, prowadzonej dla przysłużenia się Amerykanom, polityki wyrządzającej poważną szkodę naszej niezawisłości i narażającej nas na okropne ryzyko wojny. Naszej polityki nie powinien dyktować ambasador amerykański — bez względu na to, czy jest nim mężczyzna, czy też kobieta. Polityka ta powinna odpowiadać woli ludu i interesom narodowym. Proponujemy zjednoczenie się, ażeby stoczyć walkę z nędzą ludu, ażeby przyczynić się do odprężenia międzynarodowego i rozwiązać wielkie problemy narodowe.

Sądzę, a raczej wiem, że większość narodu włoskiego pragnie zmiany właśnie w takim kierunku. A czemuż nie ma zwyciężyć wola narodu? Poważny polityk powinien byłby obecnie zastanowić się nad tym, a nie medytować nad krzywdą, jaka go spotkała z powodu tego, że tak wielu uczciwych ludzi głosowało na naszych kandydatów".

Mówiąc o sytuacji partii, które sprzymierzyły się z chadecją, Togliatti oświadczył m. in.:

— Stronnictwa te doznały porażki i byłoby rzeczą dziwną, gdybyśmy z tego powodu ubolewali, skoro czyniliśmy wszystko możliwe, aby je zwyciężyć. Zasłużyły one na tę porażkę.

Wzrost szeregów KP Włoch

RZYM (PAP). Dziennik „Unita" donosi, że sukces partii komunistycznej, odniesiony w wyborach do parlamentu, spowodował znaczny napływ nowych członków do jej szeregów. W ostatnich dniach zgłosiło akces do Włoskiej Partii Komunistycznej 400 osób w Palermo, 215 w Neapolu i przeszło 100 w Anconie.

W Rzymie w ciągu jednego tylko dnia 12 bm. do szeregów partii komunistycznej wstąpiło ponad 170 osób.

Wielka siła kobiet walczących o pokój

„Światowy Kongres Kobiet... wzywa was kobiety różnych ras, poglądów politycznych i wierzeń religijnych, różnych krajów i różnego pochodzenia społecznego, do zjednoczenia się jeszcze bardziej w walce o zabezpieczenie każdej kobiecie jej praw, o zapewnienie każdemu dziecku bezpieczeństwa i dobrobytu, o utrzymanie pokoju".

Tymi słowami Światowy Kongres Kobiet, który zakończył obrady w Kopenhadze, określił zadania, jakie stoją przed wszystkimi kobietami na całej kuli ziemskiej.

Kongres w Kopenhadze był wielkim wkładem w tę walkę. Skupił on przedstawicielki faktycznie wszystkich krajów świata. Kongres zwołany został przez wielką organizację kobiecą — Światową Demokratyczną Federację Kobiet. Ale w Kongresie uczestniczyły nie tylko członkinie tej Federacji i reprezentowane były nie tylko kraje, w których Federacja działa. Charakterystyczną cechą Kongresu w Kopenhadze było to, że wzięły w nim udział przedstawicielki organizacji, które dotychczas nie współpracowały z ŚDFK, które stały z daleka od ruchu obrońców pokoju. Mimo różnic w poglądach politycznych i wierzeniach religijnych, uczestniczki Kongresu znalazły wspólny język; bo jeden jest cel wszystkich uczciwych kobiet, kochających swe dzieci, kochających swe ogniska domowe — pokój. Bo jeden jest wróg, który dzieciom, który ogniskom domowym zagraża — wojna.

Kongres w Kopenhadze obradował w okresie, kiedy szanse utrzymania pokoju, szanse odprężenia międzynarodowego, wzrosły poważnie dzięki pokojowym inicjatywom Związku Radzieckiego i innych krajów obozu demokratycznego. Obradował Kongres w okresie, kiedy dzięki niezłomnemu dążeniu strony ludowej do pokoju, zawarte zostało w Korei porozumienie w sprawie repatriacji jeńców wojennych i kiedy otwarła się droga do zawarcia rozejmu. Kobiety świata dobrze zdają sobie sprawę z wielkiej roli, jaka przypada im w walce o to, by te wielkie szanse nie zostały zaprzepaszczone. **„W obecnym okresie** — stwierdza uchwalony jednomyślnie apel — **kiedy narody świata przeniknięte są nową nadzieją pokojowego uregulowania międzynarodowych nieporozumień, obowiązki kobiet wzrosły jak nigdy jeszcze. Zjednoczone, musimy żądać zawarcia sprawiedliwego rozejmu w Korei, zakończenia wojny i ustanowienia sprawiedliwego i trwałego pokoju.**

Zjednoczone, musimy żądać położenia kresu toczącym się w Wietnamie i na Malajach wojnom. Zjednoczone, musimy domagać się pokojowego uregulowania problemu niemieckiego, austriackiego i japońskiego".

W obradach Kongresu brały udział przedstawicielki krajów obozu demokracji i socjalizmu, jak również reprezentantki krajów kapitalistycznych. Delegatki przodujących kobiet świata, kobiet Związku Radzieckiego, przedstawicielki Ludowych Chin i krajów demokracji ludowej mówiły o szczęśliwym życiu swoim i swoich dzieci. Mówiły one jak w ich krajach, dzięki władzy ludowej kobieta uzyskała pełne— nie tylko formalne, ale i faktyczne — równouprawnienie. Mówiły one o powoływaniu kobiet na najwyższe stanowiska państwowe, o wielkiej roli, jaką odgrywają kobiety w życiu politycznym, gospodarczym, kulturalnym. Mówiły one o jasnych, słonecznych przedszkolach i żłobkach, o szkołach, których drzwi stoją otworem dla każdego dziecka, mówiły o opiece, jaką otoczona jest matka i dziecko w krajach obozu pokoju. Mówiły one o tym, że kobiety ramię w ramię z mężczyznami, z całym narodem, pokonując zwycięsko trudności, budują jasną przyszłość.

Inaczej wygląda życie kobiety w krajach kapitalistycznych i kolonialnych. Nie ma tam oczywiście nawet mowy o równouprawnieniu kobiet. Według danych Organizacji Narodów Zjednoczonych, w 15 krajach kapitalistycznych kobiety nie mają dotychczas prawa wyborczego czynnego i biernego. W Anglii, Francji, Szwecji i innych krajach kobiety otrzymują niższą niż mężczyźni płacę za równą pracę. W Stanach Zjednoczonych różnica ta wynosi 30—40 procent, a ponadto kobiety - Murzynki opłacane są około 2,5 raza taniej niż kobiety białe. Przy redukcji — pierwsze na bruk idą z reguły kobiety. Stan ten pogłębia i zaostrza jeszcze bardziej gwałtowna militaryzacja gospodarki, prowadzona przez rządy kapitalistyczne.

W jeszcze straszliwszych warunkach żyją kobiety w krajach kolonialnych. Nędza, głód, choroby, ciemnota — oto los, jaki przypadł im w udziale, oto „dobrodziejstwa", jakimi obdarzają je — podobnie jak i całe narody krajów kolonialnych — imperialiści wszelkiej maści. Dlatego też apel Kongresu jak najostrzej potępił kolonialny ucisk imperialistów i wezwał kobiety całego świata do walki przeciwko tej poważnej groźbie dla pokoju.

W świetle warunków, jakie panują w krajach kapitalistycznych i kolonialnych, ogromnego znaczenia nabiera uchwalona jednomyślnie na Kongresie w Kopenhadze Deklaracja Praw Kobiet. Deklaracja ta formułuje podstawowe prawa, o których realizację walczą i walczyć będą kobiety w krajach kapitalistycznych — o prawo do pracy, o prawo do swobodnego wyboru zawodu, o prawo do zajmowania na równi z mężczyznami wszystkich stanowisk, o prawo do równej płacy za równą pracę itd. Deklaracja ta stanowić będzie nowy bodziec do wzmożenia walki o faktyczne równouprawnienie kobiet w krajach znajdujących się pod władzą kapitału.

Kobiety polskie — podobnie jak cała nasza opinia publiczna — z głębokim zainteresowaniem śledziły obrady Kongresu w Kopenhadze. Były one całym sercem z naszymi delegatkami, które podniosły swój głos w imieniu wszystkich kobiet polskich, tak ofiarnie, tak mężnie, z takim oddaniem pracujących nad budową nowej, socjalistycznej Polski. Kobiety polskie, którym ustrój ludowy otworzył nieograniczone możliwości twórczego rozwoju, biorą jak najczynniejszy udział w ogarniającej cały świat walce wszystkich kobiet i wszystkich uczciwych ludzi o pokój, o odprężenie międzynarodowe, o szczęśliwą przyszłość wszystkich dzieci.

Uchwały Rady Ministrów NRD

(f) BERLIN (PAP). — Demokratyczna prasa berlińska opublikowała komunikat Biura Prasowego przy premierze Niemieckiej Republiki Demokratycznej o posiedzeniu Rady Ministrów NRD, które odbyło się dnia 11 czerwca.

Komunikat stwierdza, że Rada Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej rozpatrzyła i podjęła szereg uchwał, które naprawiają błędy popełnione w Republice w dziedzinie zaopatrzenia ludności, skupu artykułów rolnych i opodatkowania oraz w szeregu innych spraw. Uchwały te przyczynią się do poprawy warunków bytu ludności NRD. Komunikat wskazuje, że premier, uzasadniając te uchwały, podkreślił, iż przyczyną błędnych posunięć rządu np. w dziedzinie zaopatrzenia ludności w kartki żywnościowe, w dziedzinie skupu artykułów rolnych i opodatkowania było zaplanowanie wydatków przekraczających wpływy przewidziane w budżecie państwowym. Ponadto — oświadczył premier — zadania przewidziane w planie przyszłego roku były częściowo włączone do planu 1953 r., a wykonanie poszczególnych części planu pięcioletniego zostało, w celu rozwoju przemysłu ciężkiego, przedwcześnie przeniesione z roku 1955 na lata 1952 i 1953. Wywołaną tym sytuację, która uległa zaostrzeniu wskutek niedostatecznych zbiorów zeszłorocznych oraz niecałkowitego wykonania dostaw, rząd usiłował poprawić przy pomocy szeregu zarządzeń, które w praktyce okazały się niesłuszne. Premier wskazał przy tym, że natychmiastowe skorygowanie odnośnych zarządzeń doprowadzi do poprawy warunków bytu ludności NRD, zacieśni więź z ludnością i że taka polityka rządu NRD odpowiada równocześnie podstawowemu celowi zbliżenia i porozumienia wszystkich patriotów niemieckich w walce o jedność Niemiec i o pokój. W celu naprawy popełnionych błędów, rząd NRD powziął w szczególności następujące uchwały, zmierzające do podniesienia poziomu życia ludności Republiki.

Uchylić ograniczenia w wydawaniu kartek żywnościowych. Od 1 lipca 1953 r. wszyscy obywatele Niemieckiej Republiki Demokratycznej i demokratycznego sektora wielkiego Berlina otrzymywać będą kartki żywnościowe, tak jak je otrzymywali przed wprowadzeniem ograniczeń.

W sklepach państwowego handlu komercyjnego ceny produktów zawierających cukier, obniżone zostaną do poziomu, jaki istniał do 19 kwietnia 1953 r.

W stosunku do drobnych, średnich i zamożnych chłopów, rzemieślników, detalistów i hurtowników, prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych, budowlanych i transportowych zaniechać należy środków przymusu w celu ściągnięcia zaległości z tytułu podatków i ubezpieczeń społecznych, które to zaległości powstały w okresie ich działalności do końca 1950 r.

Rzemieślnicy, detaliści i hurtownicy, właściciele prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych, budowlanych i transportowych mogą otrzymać z powrotem swe przedsiębiorstwa; należy im również udzielać krótkoterminowych kredytów.

Ponadto Rada Ministrów NRD powzięła uchwałę w sprawie przywrócenia biletów ulgowych na przejazd dla wielu kategorii ludności (robotnicy i urzędnicy, uczniowie, studenci, inwalidzi itd.) i w sprawie usunięcia ograniczeń w dziedzinie ubezpieczeń społecznych ludności.

Komunikat Biura Prasowego stwierdza następnie, że zgodnie z uchwałą Rady Ministrów NRD, gospodarstwa chłopskie, których właściciele zostali pozbawieni ich użytkowania na podstawie postanowienia z 19 lutego 1953 r., zostaną zwrócone właścicielom.

Osoby, które opuściły terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej, winny po powrocie do Republiki lub do demokratycznego sektora Berlina, otrzymać z powrotem swe mienie, zachowują one pełnię praw obywatelskich i zgodnie ze swymi kwalifikacjami winny być włączone do życia gospodarczego i społecznego.

Chłopi, którzy w związku z trudnościami w prowadzeniu swych gospodarstw, pozostawili je i opuścili Republikę, mogą powrócić do swych gospodarstw. Jeżeli w wyjątkowych wypadkach zwrot gospodarstw chłopskich ich właścicielom będzie niemożliwy, to właściciele ci powinni otrzymać całkowite odszkodowanie.

Ministerstwo Sprawiedliwości i Prokuratura Generalna winny zrewidować wszystkie akta śledcze i sądowe oraz wyroki w celu niezwłocznego uchylenia niesłusznych decyzji.

Komunikat podkreśla, że niezależnie od tych uchwał Rady Ministrów NRD, w najbliższym czasie wprowadzone zostaną korektury do pięcioletniego planu gospodarczego, które umożliwią dalszą poprawę warunków bytu ludności.

Wreszcie komunikat podaje, że Rada Ministrów NRD przyjęła do wiadomości oraz zaaprobowała porozumienia zawarte w wyniku rozmów premiera z przedstawicielami Kosciola w NRD.

Niemiecka prasa demokratyczna o uchwałach Biura Politycznego KC SED

BERLIN (PAP). Centralny organ SED „Neues Deutschland" ogłosił artykuł wstępny poświęcony uchwałom Biura Politycznego KC SED, powziętym dnia 9 czerwca br. Dziennik stwierdza: Najwyższy cel, jaki przyświeca Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, polega na tym, by troszczyć się niestrudzenie o interesy i o dobro narodu niemieckiego.

Poprawa stopy życiowej ludności w rezultacie wykonania uchwał Biura Politycznego KC SED wzmocni jeszcze bardziej naszą Niemiecką Republikę Demokratyczną i naszą partię oraz uczyni rząd nasz silniejszym niż kiedykolwiek. Nie ulega żadnej wątpliwości, że kroki podjęte obecnie przez partię i rząd prowadzą do nowych sukcesów w walce o dobro narodu, w zmaganiach o przywrócenie jedności Niemiec i o zapewnienie pokoju.

Dziennik „Taegliche Rundschau" pisze m. in.:

Uchwały Biura Politycznego KC SED wzmocnią więzy solidarności narodowej między Niemcami w Niemczech wschodnich i zachodnich. Uchwały te mają doniosłe znaczenie międzynarodowe. Zmierzają one do wielkiego celu, a mianowicie do przywrócenia jedności narodu niemieckiego w ramach jednego narodowego państwa niemieckiego. W uchwałach rządu NRD znajduje wyraz dobra wola i pragnienie osiągnięcia w najbliższym czasie decydujących postępów w walce o pokojowe zjednoczenie Niemiec, o stworzenie jednolitego, suwerennego, silnego gospodarczo niemieckiego państwa demokratycznego.

Agencja ADN donosi z Düsseldorfu, że organ Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) „Freies Volk" w artykule wstępnym pisze: Biuro Polityczne KC SED wyraźnie podkreśliło, że jego uchwały zmierzają do przywrócenia jedności Niemiec. Wymaga to z obu stron podjęcia kroków, które by w sposób konkretny ułatwiły zbliżenie między Niemcami wschodnimi i zachodnimi. Niemiecka Republika Demokratyczna ze swojej strony wystąpiła z czynami i powzięła konkretne uchwały, mające na celu ułatwienie zjednoczenia Niemiec. Odpowiada to interesom i życzeniom ludności zarówno NRD jak i Niemiec zachodnich, pragnącej porozumienia wzajemnego między Niemcami oraz konferencji czterech mocarstw z udziałem przedstawicieli NRD i Niemiec zachodnich.

W chwili obecnej centralnym zagadnieniem polityki niemieckiej jest osiągnięcie porozumienia między Niemcami.

Przemówienie premiera Grotewohla

BERLIN (PAP). Dnia 12 bm. odbyła się w Berlinie uroczysta akademia z okazji „Dnia Nauczyciela".

Premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl wygłosił przemówienie, w którym podkreślił ogromne znaczenie szkoły w dziele wychowania młodzieży niemieckiej w duchu najlepszych tradycji narodu niemieckiego, w duchu patriotycznej walki o utworzenie zjednoczonych, demokratycznych miłujących pokój Niemiec, w duchu przyjaźni i porozumienia z wszystkimi innymi narodami.

Omawiając sposoby dalszej demokratyzacji szkoły w NRD, Grotewohl wskazał, że zagadnienie to powinno być rozwiązane w taki sposób, aby odpowiadało rozwojowi szkolnictwa w całych Niemczech oraz osiągnięciu porozumienia ogólnoniemieckiego. Dlatego też rozpoczęta w Niemieckiej Republice Demokratycznej reorganizacja szkoły średniej powinna być wstrzymana, aby nie stwarzać przeszkód na drodze rozwoju szkoły ogólnoniemieckiej i osiągnięcia porozumienia ogólnoniemieckiego.

Główny problem wspólnego życia Niemców — kontynuował Grotewohl — staje się z każdym dniem bardziej palący. Jedność Niemiec jest dla nas obecnie sprawą decydującą. Jeśli obecnie Niemcy są tylko rozdzieleni, to po przyjęciu układów wojennych z Bonn i Paryża, spotęgują się między nimi uczucia wrogości. Wzmożenie wrogości między Niemcami jest pożądane dla zwolenników tych układów oraz przygotowuje ono psychologicznie Niemców do bratobójczej wojny. Do tego nigdy nie powinno dojść.

Niemiecka Republika Demokratyczna jest obecnie w stanie dowieść, że z całą powagą gotowa jest do współpracy w dziele osiągnięcia porozumienia między Niemcami.

Istnieją jeszcze oczywiście wielkie trudności na drodze, która powinna doprowadzić do rokowań między Niemcami. Jedną z największych przeszkód jest Adenauer, o którym kilka dni temu przewodniczący socjaldemokratycznej partii Niemiec Ollenhauer powiedział: Adenauer faktycznie uniemożliwił rokowania z przedstawicielami Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Gdyby rokowania takie się odbyły — podkreślił Ollenhauer — to nigdy nie doszłoby do zarządzeń, jakie w następstwie wydano w sprawie ruchu międzystrefowego.

Jest to słuszne. W rozwoju wydarzeń w kierunku osiągnięcia porozumienia między Niemcami nie powinno obecnie nastąpić nic takiego, co mogłoby być wodą na młyn przeciwników osiągnięcia porozumienia. Nie zamierzamy pomagać p. Adenauerowi w tej dziedzinie i dlatego w interesie porozumienia ogólnoniemieckiego i zgodnie z ożywiającą ludzi na wschodzie i zachodzie Niemiec wolą porozumienia, gotowi jesteśmy zrezygnować ze wszystkich posunięć, które mogłyby przeszkodzić osiągnięciu porozumienia.

Nawiązując do osiągniętego niedawno porozumienia między rządem NRD i przedstawicielami Kościoła w Niemieckiej Republice Demokratycznej, Grotewohl podkreślił, że Kościół powinien uczynić wszystko, aby nie dopuścić do dywersyjnej działalności w kraju pod szyldem instytucji religijnych.

Rada Sojusznicza dla Austrii potępiła faszystowskie pismo austriackie

(f) WIEDEŃ (PAP). — W dniu 12 czerwca odbyło się pod przewodnictwem Wysokiego Komisarza W. Brytanii posiedzenie Sojuszniczej Rady dla Austrii.

W obradach, oprócz przewodniczącego, wzięli udział: Wysoki Komisarz Francji, zastępca Wysokiego Komisarza ZSRR i zastępca Wysokiego Komisarza Stanów Zjednoczonych.

Rada rozpatrzyła i zatwierdziła jednomyślnie szereg uchwał Komitetu Wykonawczego.

Rada Sojusznicza zezwoliła rządowi austriackiemu na ustanowienie lotniczej łączności pocztowej z Niemiecką Republiką Demokratyczną, z Niemcami zachodnimi i z Japonią.

Następnie omówiono sprawę czasopisma „Die Neue Front". Zastępca Wysokiego Komisarza ZSRR M. Kraskiewicz dowiódł na podstawie konkretnych faktów, że „Die Neue Front" systematycznie prowadzi faszystowską i odwetową propagandę, że usiłuje „usprawiedliwić" agresję hitlerowską i zbrodnie wojenne dokonywane przez armię hitlerowską oraz nawołuje do wojny przeciwko wschodnim sąsiadom Austrii i do „przyłączenia" Austrii do Niemiec zachodnich.

Wysocy Komisarze Francji i Anglii przyznali, że „Die Neue Front" prowadzi propagandę faszystowską i po dyskusji Rada Sojusznicza powzięła jednomyślnie następującą uchwałę:

„Rada Sojusznicza przejrzała artykuły, zamieszczone w ostatnich miesiącach przez „Die Neue Front" i doszła do wniosku, że tendencja tych artykułów nie da się pogodzić z postanowieniami uchwały Rady Sojuszniczej w sprawie prasy austriackiej z dnia 1 października 1945 roku. Rada Sojusznicza poleca dyrektoriatowi politycznemu ścisłe obserwowanie działalności „Die Neue Front" i natychmiastowe zawiadomienie Komitetu Wykonawczego o wszystkich wyraźnych naruszeniach uchwał Rady Sojuszniczej, dotyczących prasy tak, aby można było bezzwłocznie zastosować ostre sankcje, uwzględniając ostrzeżenia wystosowane poprzednio do „Die Neue Front".

Zakończenie obrad XXIX Zjazdu CGT

(f) PARYŻ (PAP). W Paryżu zakończyły się obrady XXIX Zjazdu francuskiej Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT). W Zjeździe brało udział 2.740 delegatów, reprezentujących 3.276.000 członków związków zawodowych.

Zjazd dokonał wyboru nowego składu Biura Konfederacji CGT. Sekretarzami generalnymi CGT zostali wybrani Benoit Frachon i Alain Le Leap. Wybrano również delegację, która uda się do Zgromadzenia Narodowego z żądaniem położenia kresu prześladowaniu przywódców organizacji demokratycznych i zwolnienia bezprawnie uwięzionych Le Leapa, Molino, Andre Stila i przywódców Związku Młodzieży Republikańskiej.

O pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego

(f) BERLIN (PAP). Jak już donosiliśmy, w Berlinie trwają obrady Stałej Delegacji Międzynarodowej Konferencji w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Znany publicysta angielski, Gordon Schaffer mówił o obecnej sytuacji międzynarodowej i o perspektywach zjednoczenia Niemiec w drodze pokojowej.

Schaffer podkreślił, że obrady Stałej Delegacji Międzynarodowej Konferencji toczą się w chwili, kiedy wzrosły nadzieje narodów na możliwość pokojowego rozwiązania spornych problemów. Przykład Korei jest dowodem, jak wielkie znaczenie ma zorganizowana walka w obronie pokoju. Jest to — oświadczył Schaffer — najbardziej dobitny przejaw słuszności polityki wciągania wszystkich do wspólnej walki o pokój. W obecnej sytuacji międzynarodowej, kiedy ludzkość stoi na pograniczu pokoju i wojny, możliwości stałego postępu lub zagłady, tylko całkowita mobilizacja wszystkich sił może uratować pokój.

Redaktor naczelny francuskiego pisma katolickiego „Esprit", Jean Marie Domenach rozprawił się w swym przemówieniu z „argumentami", jakie przytaczane są dla poparcia stanowiska rządów Europy zachodniej, które forsują ratyfikację militarystycznych układów z Bonn i Paryża.

Pogrzeb Grzegorza Fitelberga

(f) W dniu 13 bm. na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach odbył się pogrzeb znakomitego dyrygenta i kompozytora Grzegorza Fitelberga — kawalera Orderu Sztandar Pracy I klasy, Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, laureata Nagrody Państwowej I stopnia.

W uroczystości pogrzebowej poza członkami rodziny zmarłego udział wzięli: minister Kultury i Sztuki W. Sokorski, przedstawiciele partii oraz świata muzycznego i artystycznego z całej Polski. Przybył m. in. zespół Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia ze Stalinogrodu, której zmarły był twórcą i zasłużonym kierownikiem, przybyła też Orkiestra Symfoniczna Państwowej Filharmonii Warszawskiej. Z całego kraju przyjechały delegacje placówek muzycznych i szkół artystycznych.

Przed wyniesieniem trumny z domu pogrzebowego Orkiestra Filharmonii Warszawskiej wykonała Marsza Żałobnego Beethovena.

Trumnę ponieśli na barkach: minister W. Sokorski, prezes Komitetu do Spraw Radiofonii R. Gadomski oraz kompozytorzy — najbliżsi przyjaciele zmarłego.

Przed trumną niesiono wszystkie odznaczenia zmarłego.

Kondukt przy dźwiękach Orkiestry Wojskowej ruszył ku Alei Zasłużonych, gdzie nad otwartą mogiłą żegnali znakomitego artystę min. W. Sokorski, w imieniu Polskiego Radia — prezes Komitetu do Spraw Radiofonii R. Gadomski, w imieniu Zw. Kompozytorów Polskich Witold Lutosławski.

Mówcy podkreślili olbrzymie zasługi Grzegorza Fitelberga dla muzyki polskiej.

Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia wykonała nad otwartym grobem arię Bacha, zinstrumentowaną przez Grzegorza Fitelberga.

Wśród dźwięków Marsza Żałobnego Chopina trumnę złożono do grobu. Niezliczone wieńce i wiązanki kwiatów pokryły płytę mogiły.

(PAP)

Mao Tse-tung podejmuje delegację „Mazowsza"

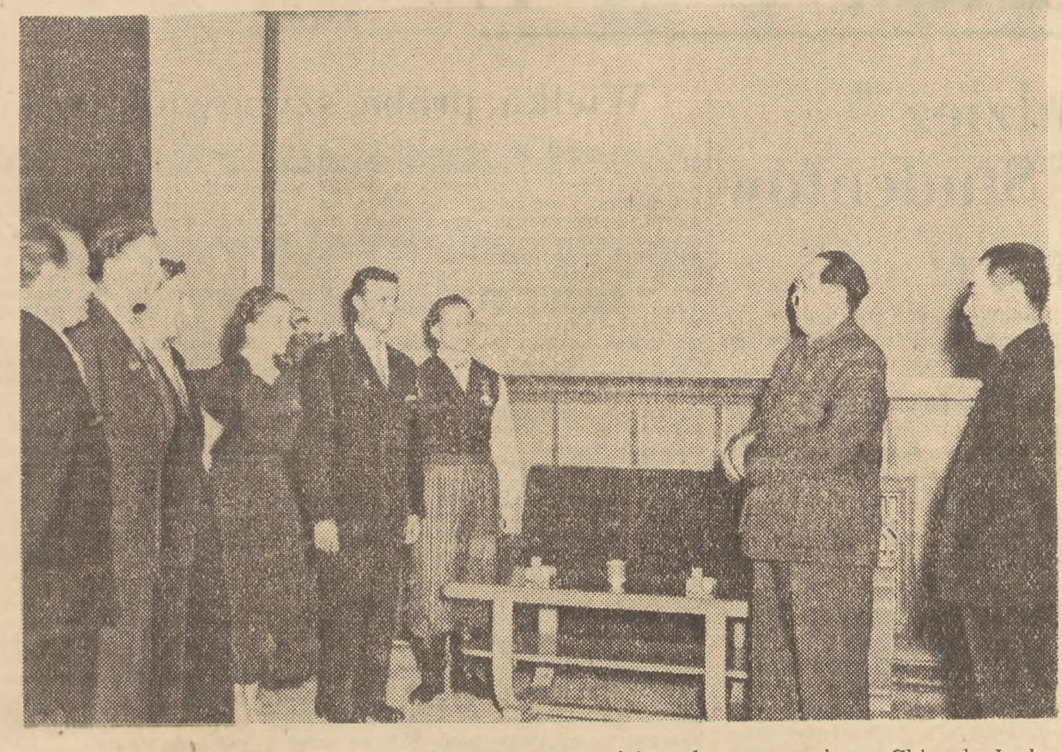

Zespół „Mazowsze" przebywa od kilku tygodni na gościnnych występach w Chinach Ludowych. Po występach w Pekinie, Szanghaju i innych większych miastach chińskich, „Mazowsze" wystąpiło w Nankinie, skąd w dniu 14 bm. udaje się do Tientsinu. W czasie pobytu zespołu w Pekinie delegację „Mazowsza" przyjął towarzysz Mao Tse-tung. Na zdjęciu: towarzysz Mao Tse-tung i premier Czou En-lai podejmują przedstawicieli „Mazowsza".

Foto: Agencja Nowych Chin

Jeden spółdzielczy kiosk to za mało

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z POZNANIA)

Właściciele prywatnych straganów w Poznaniu sprzedawali w tym dniu ogórki po 16 złotych kilo. W kiosku spółdzielni produkcyjnej Skórzewo można było je nabyć po 12 zł. Szczególnie duży popyt miały tego dnia skórzewskie kalafiory. 4 zł za sztukę. O 30 przeszło procent taniej niż na sąsiednich straganach.

Kalarepa po 1 zł sztuka, — szpinak — po 1.50 zł za kg. Każda z tych cen wyraźnie zachęcała do kupna. Była bowiem przynajmniej o 15 — 20 procent niższa od cen jakie tego dnia żądali właściciele prywatnych straganów na placu.

I dlatego, że tańsze, że świeższe — warzywa na stałym straganie spółdzielni produkcyjnej Skórzewo cieszą się ogólnym powodzeniem.

Rano przed otwarciem straganu tworzą się tu kolejki, a w południe kiedy na sąsiednich straganach piętrzą się jeszcze stosy warzyw — członkowie spółdzielni Maria Hadyniak i Wincenty Nowicki kończą handel i obliczają kasę.

Na straganie nie pozostał ani jeden pęczek cebuli, ani jeden kalafior czy ogórek. Wszystko do cna wyprzedane.

*

Spółdzielnia produkcyjna w Skórzewie już drugi rok prowadzi stragan na targowisku warzywnym w Poznaniu. W ubiegłym roku ze sprzedaży warzyw skórzewscy spółdzielcy uzyskali ponad 160 tysięcy złotych.

— Były takie dni — przypomina Maria Hadyniak — że sprzedawaliśmy tu, na tym straganie po półtorej tony pomidorów, po tonie ogórków.

W tym roku spółdzielcy ze Skórzewa zaplanowali uzyskać co najmniej o 100 tysięcy złotych więcej, niż w roku ubiegłym, czyli ponad ćwierć miliona złotych.

Liczba ta jest jak najbardziej realna. Już dotychczas mimo że sprzedaż warzyw dopiero się zaczyna, ogród przyniósł spółdzielni w Skórzewie około 30 tysięcy złotych. Za sam tylko cięty asparagus — bo Skórzewo rozwinęło również kwiaciarstwo — spółdzielnia wzięła ponad 6 tysięcy złotych.

— Miejscowi prywatni handlarze nie bardzo nas tu lubią — mówi Nowicki, sprzedawca i jednocześnie ogrodnik, który do południa handluje a po południu kieruje pracą spółdzielców, zatrudnionych na stałe w ogrodzie. — Początkowo starali się zniechęcić do nas klientów. Ale nasz towar jest najlepszym argumentem. Zawsze świeży, tańszy. Wobec tego, kiedy zaczęliśmy nowalijkami obniżać spekulanckie ceny wzięli się oni na taki sposób. Przez różnych znajomych zaczęli już od samego rana wykupywać w dużych ilościach nasze warzywa, abyśmy wcześniej zamknęli nasz kiosk i dali im większą swobodę w podnoszeniu cen. Nasze ogórki można było później kupić na ich straganach, ale po znacznie wyższej cenie. Szybko dostrzegliśmy spekulanckie machinacje. Sprzedajemy przecież dlatego taniej, żeby lepiej zaopatrzyć ludzi pracy, a nie po to by nabijać kabzę spekulantom. Ograniczyliśmy więc sprzedaż większych ilości.

*

Ponad ćwierć miliona złotych osiągnie w tym roku spółdzielnia w Skórzewie za warzywa. Wystarczy obejrzeć w Skórzewie 10-hektarowy ogród warzywny, 4 cieplarnie, 500 okien inspektowych aby wiedzieć na czym liczba ta jest oparta.

— Sprzedamy w tym roku — mówi przewodniczący tow. Pszeniczka — z naszego ogrodu i inspektów około 24 tysiące główek sałaty, 20 ton ogórków, 15 ton buraczków, 6 ton selerów i porów, 10 ton marchwi...

Przewodniczący mógłby tak wyliczać długo. Samej tylko kapusty spółdzielnia zasadziła 2 ha, po hektarze pomidorów, groszku, szpinaku (do dnia w którym byliśmy w Skórzewie Centrala Ogrodnicza zakupiła tam 4 tony szpinaku, nie licząc szpinaku sprzedanego na straganie). I dalej: marchew, cebula, selery, pietruszka, mak — razem niemal 3 ha.

W cieplarniach pozostało jeszcze parę kwintali ogórków, pomidory, które za kilkanaście już dni spółdzielnia przywiezie na stragan, kalafiory, kalarepka itp. W końcu czerwca na straganie spółdzielczym znajdą się również pierwsze młode kartofle. Skórzewo zasadziło bowiem w tym roku 2,5 ha wczesnych ziemniaków.

Spółdzielni, jak Skórzewo o rozwiniętym warzywnictwie znaleźlibyśmy w woj. poznańskim więcej. W samym powiecie poznańskim są takie spółdzielnie produkcyjne jak: Jankowice, Napachanie, które niewiele ustępują spółdzielni Skórzewo jeżeli chodzi o uprawę warzyw.

Daremnie jednak przetrząsaliśmy Poznań w poszukiwaniu straganu czy stoiska jakiejkolwiek innej spółdzielni produkcyjnej. Z równym skutkiem moglibyśmy spenetrować wszystkie powiatowe miasta. Skórzewo jest tu wyjątkiem. Poza tą spółdzielnią żadna inna nie prowadzi handlu straganowego. Przyznają to w Prezydium WRN w Poznaniu. Rozkładają ręce.

— Nie chwyciło.

Czy jednak zrobili coś, aby rozwinąć handel straganowy, aby „chwyciło"; czy spopularyzowany został przykład Skórzewa, spółdzielni, która już drugi rok stosuje z powodzeniem tę formę zbytu swych nadwyżek produktów rolnych? (Na straganie spółdzielni w Skórzewie znajdziemy również i jajka, czasem — mięso).

Okazuje się, że nie, że po jednej, zresztą bardzo charakterystycznej próbie — zaniedbano to zagadnienie.

Jaka to była próba? Swojego czasu nie porozumiewając się ze spółdzielniami produkcyjnymi Prezydium WRN zamówiło szumnie i z rozmachem w spółdzielni pracy 8 kiosków. Po ich wykonaniu okazało się, że cena jednego kiosku wynosi około 8 tysięcy złotych. Spółdzielnie — rzecz jasna — odmówiły przyjęcia tak kosztownych kiosków, twierdząc — i zresztą słusznie — że są za drogie. Prezydium WRN w Poznaniu wyciągnęło stąd wniosek, że spółdzielnie nie chcą mieć własnych kiosków.

Nieprawda. Niemało już spółdzielni w województwie poznańskim chce i może prowadzić handel straganowy. Ale trzeba im w tym pomóc i to zaczynając nie od wielkich inwestycji, ale skromniej, choćby na początek od zwykłych, sposobem gospodarczym zrobionych straganów.

To można i należy zrobić, jeżeli chce się, aby Skórzewo przestało wreszcie być jedyną w woj. poznańskim spółdzielnią, która sprzedaje na wolnym rynku swe nadwyżki produktów, pozostające jej po wykonaniu dostaw obowiązkowych.

Stragan spółdzielni ze Skórzewa stał się poważnym czynnikiem propagandy gospodarki spółdzielczej.

Takich straganów trzeba więcej, znacznie więcej.

W. KUCZYŃSKI

Dobiegają końca prace przy budowie nowej linii tramwajowej w Bydgoszczy

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" Z BYDGOSZCZY)

W Bydgoszczy dobiegają końca prace przy budowie nowej linii tramwajowej. Połączy ona śródmieście z nowymi osiedlami robotniczymi i zakładami przemysłowymi położonymi na peryferiach miasta. Nowa linia, jedna z największych tego rodzaju inwestycji w planie 6-letnim, biegnie wzdłuż prawego brzegu Brdy — stąd też skrócona jej nazwa: linia „Brda". Długość jej wraz z odgałęzieniami wynosi 14 km.

Znaczenie nowej linii dla życia gospodarczego miasta jest olbrzymie, — ułatwi ona dojazd wielkiej rzeszy robotników pracujących w zakładach przemysłowych położonych w tej części miasta oraz rozwiąże zagadnienie komunikacji między nowymi powstającymi tu osiedlami, jak Kapuściska, ze śródmieściem. Nowa linia odciąży również kursujące na tej trasie autobusy, którymi będzie można zasilić inne linie autobusowe w mieście.

Prace ziemne na trasie rozpoczęto w październiku ub. roku. O rozmiarach ich świadczy fakt przerzucenia około 130.000 m sześciennych ziemi.

Do prac przy budowie linii Ministerstwo Gospodarki Komunalnej skierowało brygady techniczne torowców, spawaczy, sieciowców z całej Polski. Na trasie budowy „Brdy" spotkały się ekipy techniczne z Krakowa i Szczecina, Gdańska i Stalinogrodu, Poznania i Łodzi, z Warszawy i Wrocławia, z Bielska, z Bydgoszczy i Torunia. Nad Brdą spotkali się doświadczeni budowniczowie linii komunikacyjnych, którzy już nieraz pracowali wspólnie przy budowie innych wielkich inwestycji tego rodzaju.

Otwarcie linii ma nastąpić 22 lipca. Załogi pracujące przy jej budowie podjęły zobowiązania, których realizacja przyspieszy tempo robót i zapewni dotrzymanie ustalonego terminu otwarcia.

Przyśpieszeniu prac sprzyja szeroko rozwinięte współzawodnictwo między brygadami. Wyróżniają się zaszczytnie brygada Mareckiego, brygada robót ziemnych Baczkowskiego, brygady spawaczy — poznańska Stysiaka, krakowska — Poprawy i łódzka — Chybickiego, torowcy gdańscy z Koriatem, Mikutańcem — 62-letnim monterem drogowym, który budował także linię tramwajową Kraków — Nowa Huta, sieciowcy z brygady stalinogrodzkiej Edwarda Kozła, sieciowiec Szajda z Wałbrzycha, przodownicy pracy Marecki, Baczkowski, Krystek, Jaszczerski, brygada torowców z Poznania z kierownikiem Nowaczykiem.

Do przyśpieszenia budowy linii przyczyniają się także liczne załogi bydgoskich zakładów pracy, które w czynie społecznym pomagają budowniczym linii przy lżejszych robotach jak np. przy rozrzucaniu tłucznia na torach.

(G. P.)

Wzrasta produkcja wielkiego pieca „C" w hucie „Kościuszko"

(f) Na najmłodszym w naszym hutnictwie wielkim piecu „C" w hucie „Kościuszko" osiągnięta została w dniu 8 czerwca br. najwyższa od chwili uruchomienia produkcja dobowa, wyrażająca się wykonaniem planu w 122,8 proc.

W ciągu 11 dni czerwca br. zespoły obsługujące wielki piec „C" wykonały 110,4 proc. planu produkcyjnego na ten okres. (PAP)

Zbliża się koniec roku w szkolnictwie zawodowym

(f) W dniu 25 czerwca br. zakończą się normalne zajęcia szkolne zarówno w technikach zawodowych młodzieżowych jak i dla pracujących, a w dniu 30 bm. w technikach zawodowych dla przodujących robotników, którzy za swe osiągnięcia produkcyjne skierowani zostali do tych szkół.

Uczniowie zasadniczych szkół zawodowych w całym kraju zakończą bieżący rok szkolny w następujących terminach: młodzież klas I-szych zasadniczych szkół zawodowych w dniu 22 czerwca, tj. po zakończeniu egzaminów promocyjnych, a młodzież klas II-gich w dniu 30 czerwca po zakończeniu egzaminów kwalifikacyjnych.

Spotkanie aktywu TPPR z radzieckim historykiem sztuki

(f) Sekretarze wojewódzkich zarządów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — uczestnicy krajowej narady TPPR, która odbyła się 12 bm. w Warszawie, spotkali się z przebywającym w stolicy radzieckim historykiem sztuki M. Aleksiczem oraz zwiedzili otwartą ostatnio w salach „Zachęty" wystawę prac dyplomowych radzieckich studentów-plastyków.

Oprowadzając aktyw TPPR po wystawie, M. Aleksicz omówił rozwój plastyki radzieckiej otoczonej przez państwo troskliwą opieką oraz scharakteryzował metody pedagogiczne szkolnictwa plastycznego w ZSRR. (PAP)

20 bm. upływa termin składania podań na studia wyższe

Kandydaci na I rok studiów do szkół wyższych na rok akademicki 1953/54 powinni **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 czerwca 1953 r.** złożyć podania o przyjęcie na studia wyższe w powiatowych (miejskich, dzielnicowych) komisjach rekrutacyjnych przy powiatowych (miejskich, dzielnicowych) radach narodowych.

Kandydaci ubiegający się o stypendium względnie miejsce w domu akademickim powinni do podań dołączyć **oddzielne** prośby o przyznanie stypendium względnie miejsca w domu akademickim. Prośby te powinny być udokumentowane zaświadczeniami o stanie majątkowym rodziców (opiekunów).

Termin składania podań do 20 czerwca 1953 r. nie może być przekroczony.

Wszyscy kandydaci na studia wyższe w nowym roku akademickim 1953/54 mają obowiązek poddania się badaniom lekarskim.

Termin badań lekarskich we wszystkich województwach i powiatach ustalony został na czas od 1 do 15 czerwca br. Badania lekarskie są bezpłatne.

Gdy klienci reklamują jakość

...dwie jednakowe powłoczki po upraniu różniły się „tylko" kolorem. Jedna z nich była mocno szara druga — lekko szara.

Ekspedientka punktu usługowego mieszczącego się przy ul. Żurawiej 47 w Warszawie wysłała bieliznę do poprawki. Powłoczki powróciły w kolorze niezmienionym...

Sprawa odświeżenia garderoby, naprawy garnka czy dorobienia klucza do drzwi — jednym słowem — zaspokojenia jednej z setek codziennych potrzeb człowieka pracy, nie jest sprawą błahą.

Zapytajmy więc w ślad za licznymi listami naszych czytelników i za klientami składającymi codziennie w punktach usługowych reklamacje: dlaczego jakość i terminowość usług od dłuższego już czasu nie ulega poprawie?

Z dala od kontroli sprawa jakoś przycicha

Faktem jest, że pralnie warszawskie w tegorocznym sezonie wiosennym pobiły istny „rekord" w niedotrzymywaniu ustalanych przez siebie terminów zwrotu upranej garderoby. Dla przykładu: ilość reklamacji w jednej tylko pralni spółdzielczej w Warszawie „Robotnik" wzrosła w pierwszym kwartale br. w porównaniu z ostatnim kwartałem ub. r. — o okrągłe 43 proc.

Organizacja pracy w warszawskich zakładach pralniczych od roku już budzi poważne zastrzeżenia. I tak np. w pralni tej samej spółdzielni „Robotnik" przy ul. Lubelskiej w Warszawie garderoba przechodzi z działu do działu bez kontroli, bez ustalenia, kto jest odpowiedzialny za stan odzieży. Nic więc dziwnego, że gubienie poszczególnych sztuk odzieży lub jej części nie należy do rzadkości. Do dnia 1 czerwca br. pralnie warszawskie tego problemu nie rozwiązały, mimo że są ku temu możliwości.

Powody tego stanu rzeczy tkwią w poważnym stopniu w braku systematycznej kontroli pracy punktów usługowych i zakładów pralniczych tak ze strony samej spółdzielni, jak i Związku Branżowego, który znając zagadnienie i przygotowując (od roku!) odpowiednią instrukcję nie docenił ostrości sprawy i jej znaczenia dla ludności, a co za tym idzie nie zrozumiał konieczności zastosowania szybkich doraźnych środków zaradczych.

Ale brak systematycznej kontroli pracy punktów i zakładów usługowych nie jest udziałem tylko placówek pralniczych i nie tylko w Warszawie.

„43 procent punktów usługowych nie posiada książki ewidencji kontroli pracy punktu. 37 procent punktów nie było dotychczas w ogóle kontrolowanych, w 17 procentach punktów usługowych dyscyplina pracy nie stoi na odpowiednim poziomie..." — takie dane przyniosła m. in. kontrola przeprowadzona w przeszło 10.000 punktów usługowych, na terenie całego kraju, na polecenie Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych na początku br.

Parę tych liczb wskazuje wyraźnie, że usługi ciągle nie budzą dostatecznego zainteresowania zarządów spółdzielni, że są niedoceniane przez związki branżowe i prezydia rad narodowych — gospodarzy terenu. Liczby te są ostrym sygnałem, że sprawa zapewnienia kontroli pracy w zakładach usługowych nie jest już dziś tylko sprawą wewnętrzną spółdzielni i ich związków branżowych.

Działa we wszystkich miastach w Polsce instytucja, której „świeże oko" i zdrowy rozsądek pomogły usunąć wiele niedomagań w pracy aparatu handlu.

Jest to Państwowa Inspekcja Handlowa, której zadaniem jest ochrona interesów konsumenta.

Natomiast sprawą pracy punktów i jakości usług nie interesuje się dotychczas — z zewnątrz — nikt. I, jeśli nie jest możliwe, aby punkty usługowe korzystały z takiej pomocy, jaką daje placówkom handlowym kontrola PIH — to już na pewno warto zapewnić punktom usługowym kontrolę społeczną, która — dziwna rzecz — dotychczas w ogóle je omija. Warto więc, aby Wydział Bytowo-Mieszkaniowy Centralnej Rady Związków Zawodowych zainteresował szerokie masy związkowców tą sprawą.

W interesie szerokich rzesz ludności, punktom usługowym trzeba zapewnić szeroką kontrolę i pomoc w usuwaniu błędów w pracy. Wskazują na to wyraźnie stronice wielu książek życzeń i zażaleń wypełnione krytycznymi uwagami klientów różnych punktów usługowych.

O czym Prezydia Rad Narodowych nie wiedzą...

Wiele sygnałów wskazuje również na fakt nie interesowania się w dostatecznym stopniu pracą punktów usługowych przez prezydia rad narodowych.

Spółdzielnia cholewkarzy w Kielcach wykazuje od IV kwartału ub. r., że prowadzi punkt usług rymarskich. Otrzymuje na ten cel skórę. Można obejść jednak miasto Kielce wzdłuż i wszerz i punktu tego się nie znajdzie. Nie ma. A co się dzieje z surowcem? Otóż spółdzielnia wie, że surowca przeznaczonego na usługi nie można zużyć w produkcji nowych artykułów. Więc skóra leży w magazynie. W tym samym czasie związek branżowy w Kielcach zamyka usługowy punkt rymarski w Staszowie... wobec braku surowca.

O tym wszystkim Wydział Przemysłu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach dowiedział się dopiero w wyniku kontroli przeprowadzonej przez przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła.

Nie wiedzą również i inne wydziały przemysłu prezydiów rad narodowych innych województw jak właściwie wyglądają na ich terenie usługi, skoro styczniowa kontrola Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych ujawniła fakt, że około 10 procent wykazywanych w sprawozdaniach punktów usługowych faktycznie nie istnieje — podczas gdy istnieją takie, o których żadna ewidencja nie mówi nic. Dodajmy, że istnieją i takie, jak np. w centrum Warszawy przy ul. Marszałkowskiej punkt usługowy nr 5 Usługowej Spółdzielni Pracy Elektryków, w którym naprawy sprzętu elektrotechnicznego dokonać nie można; można tylko go sprzedać, albo zakupić. Nic więcej. Gdzie można naprawić np. elektryczne żelazko tego w „punkcie usługowym" dowiedzieć się także nie można. Nie wiedzą.

Wypadki tego rodzaju (nie odosobnione) świadczą wyraźnie o tym, że wydziały przemysłu prezydiów wojewódzkich rad narodowych nie panują w dostatecznej mierze nad zagadnieniem należytej pracy punktów usługowych. Świadczy o tym również fakt, że mimo istnienia konkretnych poleceń Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych do chwili obecnej pracuje zaledwie około dwudziestu tylko wielobranżowych, powiatowych spółdzielni usługowych — na terenie wszystkich województw. Z podobnych faktów rady narodowe powinny wyciągnąć wnioski. Drobna częstokroć usługa ma bowiem często wielkie znaczenie dla człowieka pracy, a rzeczą rady narodowej jest dbać o należyte zaspokajanie potrzeb mas pracujących i dostosowanie rozwoju sieci usług do potrzeb ludności. Potrzeby te zaś w różnych miejscowościach różnie się kształtują.

...a o czym dowiedzieć się mogą

Kraśnik jest — jak wiadomo — ośrodkiem przemysłowym. W oddalonym od miasta o 6 km osiedlu robotniczym, osiedlu zamieszkałym przez parę tysięcy ludności nie było dotychczas ani jednego punktu naprawy rowerów (choć ok. 1 tys. mieszkańców osiedla dojeżdża do pracy rowerami), było tylko 2 prywatnych fryzjerów i 3 szewców, a ani jednego punktu usługowego fryzjerskiego czy szewskiego. Trzeba było dopiero interwencji Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła, aby mieszkańcy osiedla otrzymali tak potrzebne punkty usługowe, aby znalazły się lokale na ten cel, aby zarówno powiatowa jak wojewódzka rada narodowa w Lublinie dowiedziały się (z niejakim zdziwieniem!) o potrzebach ludności w tej dziedzinie.

Przykład natomiast inicjatywy Wydziału Przemysłu Prezydium WRN w Bydgoszczy pokazuje, że najlepszą drogą do zaspokojenia potrzeb ludności w zakresie usług jest znajomość tych potrzeb.

W wyniku więc m. in. i ankiety rozesłanej przez wydział do spółdzielni produkcyjnych, otworzono już kilkadziesiąt punktów usługowych, korzystając ze wskazówek, życzeń i pomocy mieszkańców województwa.

Przykład ten warto naśladować. Warto także, by wydziały przemysłu pomyślały i o innych sposobach zapoznania się z życzeniami mieszkańców w zakresie usług.

*

W ciągu ostatnich dwóch lat powstało tysiące punktów usługowych. W roku bieżącym przybędą mieszkańcom miast i wsi dalsze tysiące placówek usługowych.

Rozwój sieci punktów usługowych powinien jednak zyskać trwałe podstawy w stałej, systematycznej kontroli pracy punktów usługowych, dostosowaniu rodzaju usług do żądań i potrzeb ludności oraz w sprawnej organizacji pracy zakładów usługowych, zabezpieczającej terminowość i jakość wykonywanej usługi.

Jest rzeczą niezmiernie ważną, aby walkę o jakość usług podjęły energicznie prezydia rad narodowych.

Sprawa dobrej usługi jest bowiem sprawą codzienną i ważną dla milionowych rzesz ludności — nie mniej istotną niż zaopatrzenie w artykuły pierwszej potrzeby.

ANDRZEJ WITKOWSKI

III Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Budowlanych rozpoczął obrady

(f) W dniu 13 bm. z udziałem 400 delegatów reprezentujących ponad półmilionową rzeszę budowniczych naszych hut, fabryk, nowych miast i osiedli, rozpoczął 2-dniowe obrady III Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa, Ceramiki i Pokrewnych Zawodów.

W obradach biorą udział m. in. przewodniczący CRZZ Kłosiewicz, wiceprzewodniczący CRZZ Wojas, sekretarze CRZZ Kowalczyk i Piwowarska, wiceminister Budownictwa Przemysłowego Pietrusiewicz, wiceminister Budownictwa Miast i Osiedli Żakowski, wiceminister Przemysłu Materiałów Budowlanych Grochulski oraz czołowi przodownicy i racjonalizatorzy naszego budownictwa z Budowniczym Polski Ludowej — Krajewskim i posłami na Sejm — Markowem i Skórzyńskim na czele.

Na obrady przybyła serdecznie witana delegacja radzieckich budowniczych Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina w Warszawie. W imieniu delegacji, serdeczne, braterskie pozdrowienia od radzieckiej załogi wznoszącej Pałac przekazał zebranym inż. W. W. Uspieński.

Zebrani wysłuchali referatu sprawozdawczego z dotychczasowej działalności Związku oraz sprawozdania komisji rewizyjnej. Nad złożonymi sprawozdaniami wywiązała się ożywiona dyskusja. (PAP)

Na łamach prasy

CZYTAJĄC „GŁOS URSUSA"

Gazetki zakładowe zdobyły już sobie prawo obywatelstwa. w wielu naszych zakładach pracy. Zyskały sobie popularność wśród załogi i stały się jej bliskie. Odgrywają bowiem coraz większą rolę w życiu wewnątrzzakładowym. Czytelnicy znajdują w nich odbicie swych własnych zmagań z trudnościami w walce o wykonanie planów produkcyjnych. Na łamach gazetek odbija się walka jaka się toczy o wychowanie nowego człowieka.

Przerzucamy, stronę po stronie, wychodzącą co tydzień gazetkę Zakładów Mechanicznych „Ursus" za okres kwiecień — maj br. W wielu artykułach obrazujących walkę załogi o wykonanie planów, czołowe miejsce zajmuje zagadnienie walki o obniżkę kosztów własnych. Sprawa walki o obniżkę kosztów własnych jest dla załogi „Ursusa" — która już opanowała technologię produkcji — niewątpliwie najbardziej palącym zadaniem.

W związku z wyprodukowaniem dwudziestotysięcznego traktora i uroczystym uczczeniem tego wydarzenia przez załogę, w gazetce z 1 maja 53 r. w artykule omawiającym zadanie zakładów po tym sukcesie czytamy:

> **„...załoga uroczyście obchodziła ten dzień... i chlubimy się wszyscy tym sukcesem. Nie wolno nam jednak zapominać, że plan zeszłego roku wykonaliśmy bez osiągnięcia planowego zysku...".**

Autor artykułu wskazuje na przyczyny tego stanu rzeczy

> **„...pokutuje przekonanie — pisze — że ilościowe wykonanie planu produkcyjnego wystarcza i stąd za mało kierownicy starają się obejmować całość zagadnień tyczących wydziału... Tymczasem wskazania towarzysza Bieruta wymagają od naszych kierowników wydziałów produkcyjnych przede wszystkim podniesienia własnych kwalifikacji technicznych, znajomości wpływu poszczególnych elementów produkcji na wielkość kosztów własnych, umiejętności planowania produkcji, zaopatrzenia, urządzeń inwestycyjnych, rozdzielania zadań".**

Przy tym artykuł daje konkretne wskazania jak mobilizować do walki o obniżkę kosztów własnych w każdym wydziale, na każdym stanowisku, mówi o zadaniach organizacji związkowej i administracji w związku z podjętymi zobowiązaniami wykonania 200 ciągników ponad plan z zaoszczędzonych materiałów.

> **„Jednym z zasadniczych elementów tej akcji — czytamy w artykule — musi być walka o obniżenie procentów braków. Tutaj szczególnie mocno powinny się włączyć Odlewnie Żeliwa, Odlewnia Metali Kolorowych i Wydział Mechaniczny III, gdzie procent braków jest stanowczo za wysoki i gdzie istnieje realna możliwość poprawienia sytuacji. Trzeba, by kierownicy wydziałów stworzyli odpowiedni kolektyw do walki z brakami".**

Cały szereg pozycji mniejszych i większych, we wszystkich niemal numerach gazetki, wskazuje na planową konsekwentną walkę o obniżkę kosztów własnych, na różnych odcinkach. Sugestywnie i mobilizująco działają na czytelnika umieszczone obok siebie w numerze z 9 maja artykuliki o skutecznej walce z nadliczbowymi godzinami pracy w Odlewni Żeliwa i w przeciwstawieniu do niej — krytyka biernej postawy załogi Oddziału Mechanicznego I wobec marnotrawstwa materiałów kolorowych.

Gazetka pomaga załodze przełamywać trudności również przez ujawnianie niedbalstwa i biurokracji, występujących w tym czy innym wydziale, przez krytykę pracowników, którzy nie wykazują dostatecznego poczucia odpowiedzialności, przez ostrą krytykę nierobów i bumelantów. Służy temu specjalna rubryka pt. „Traktorem po zakładzie".

„Głos Ursusa" nie ogranicza się do artykułów mobilizujących załogę do wykonania zadań produkcyjnych, do artykułów czy informacji popularyzujących inicjatywy poszczególnych wydziałów, brygad i przodujących pracowników zakładu w walce o oszczędność materiałów w stosowaniu planowanych słusznych norm zużycia surowców itp. Gazetka stara się o uświadomienie załodze, jak wielkie znaczenie ma wykonywana przez nią praca dla dalszego wzrostu produkcji rolnej, dla przebudowy naszej wsi, dla umacniania więzi między miastem a wsią.

Znajdujemy w „Głosie Ursusa" listy od pracowników POM-ów i chłopów - spółdzielców, podkreślających o ile zmechanizowanie pracy na roli przyczyniło się do podniesienia wydajności z hektara. W listach do załogi spółdzielcy zapewniają:

> **„Zdajemy sobie sprawę, że nasze osiągnięcia zawdzięczamy sojuszowi robotniczo - chłopskiemu, zawdzięczamy załodze „Ursusa", która dla nas produkuje wspaniałe traktory, pomagające nam z kolei mechanizować i unowocześniać pracę na roli".**

Są też umieszczane listy, w których poszczególne POM-y zwracają uwagę na braki w ciągnikach.

W Zakładach Mechanicznych „Ursus" pracuje znaczna ilość robotników dojeżdżających z okolicznych wsi. W związku z tym obok listów ze wsi, robotnicy „Ursusa" znajdują w swojej gazetce żywe artykuliki, w których członkowie załogi, na podstawie własnych obserwacji, opowiadają o ostrej walce klasowej, jaka towarzyszy socjalistycznej przebudowie wsi.

W artykule pt. „Spółdzielnie produkcyjne rodzą się w walce" czytamy m. in.:

> **„My robotnicy „Ursusa" nie tylko mamy produkować traktory, lecz również codziennie musimy przekonywać swoich najbliższych o słuszności zakładania spółdzielni produkcyjnych, o wypływających z tego wspólnych korzyściach tak dla chłopów, jak i dla robotników".**

Tak jak w całym przemyśle metalowym, w Zakładach Mechanicznych „Ursus" jednym z czołowych problemów wokół którego jest w tej chwili skupiona uwaga załogi, jest sprawa rewizji przestarzałego systemu norm i płac.

Te problemy wysuwają się też w ostatnich numerach gazetki na pierwsze miejsce. „Głos Ursusa" zamieszcza najbardziej wymowne i przekonywające wypowiedzi robotników na zebraniach i w rozmowach indywidualnych. W gazetce wprowadzono też ostatnio rubrykę „Odpowiadamy na pytania w sprawie nowych norm".

Sporo miejsca w „Głosie Ursusa" zajmują sprawy bytowe pracowników zakładów. Z jednej strony gazetka notuje fakty, które są dowodem troski rady zakładowej i dyrekcji o zdrowie pracowników, o coraz lepsze warunki ich pracy. Z drugiej zaś strony z całą bezwzględnością krytykuje winnych tych czy innych zaniedbań, niezależnie od tego jakie zajmują stanowisko. Gdy w jednym numerze słuszna krytyka spotyka dyrektora administracyjno-finansowego za brak troski o dostateczne wyposażenie usługowego punktu szewskiego, to w innym numerze ostrze krytyki skierowane zostało przeciwko łaziebnemu, który nie dbał o czystość i dobre funkcjonowanie łaźni.

Dla pełnego obrazu dodajmy jeszcze, że w „Głosie Ursusa" ma swoje stałe miejsce rubryka sportowa. Gazetka popularyzuje czytelnictwo książek, omawia filmy itp. W sumie „Głos Ursusa" dobrze wywiązuje się ze swoich zadań, stanowiąc ostry oręż partii w walce o lepsze wykonanie zadań planowych, o głębsze i szersze uświadomienie szerokich rzesz pracujących.

E. M.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

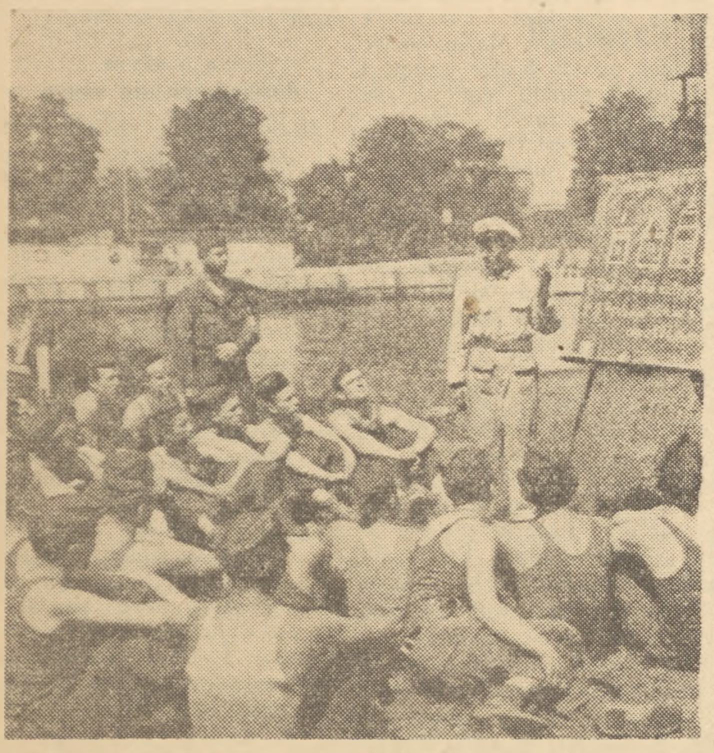

W Gdańsku zorganizowany został centralny kurs motorowodny, w którym uczestniczy młodzież z całej Polski, skierowana przez Zarządy Wojewódzkie LPŻ. Na zdjęciu: instruktor - mechanik Nowiński prowadzi zajęcia teoretyczne.

Foto CAF

Lekkoatleci powinni często startować

W ostatnim numerze radzieckiego miesięcznika „Teoria i praktyka kultury fizycznej" ukazał się artykuł L. Chomiankowa, państwowego trenera w lekkoatletyce, w którym autor podkreśla m. in. duże znaczenie częstych startów lekkoatletów w zawodach dla podniesienia ich formy sportowej.

Część tego artykułu przedrukowujemy.

Osiągnięcie stałych, wysokich wyników lekkoatletycznych jest niemożliwe bez regularnych i częstych startów w zawodach. Zawody sportowe rozwijają u zawodnika wolę zwycięstwa, której nie można kształtować tylko poprzez trening. Spotkania na bieżni są najlepszym sprawdzianem przygotowania zawodnika i jedną z metod jego treningu.

W ten sposób zawody stają się nieodłączną częścią procesu treningowego. Najlepsi biegacze ZSRR starają się jak najczęściej startować w zawodach. Np. w sezonie letnim 1951 r. zasłużony mistrz sportu W. Suchariew 28 razy brał udział w poważnych zawodach lekkoatletycznych. Systematyczne starty w zawodach pozwoliły Suchariewowi ustanowić 10 lipca nowy rekord ZSRR w biegu na 200 m — 21,4, a 15 lipca poprawić na 21,2.

Intensywnie trenując i startując w wielu zawodach Suchariew osiągnął 23 września doskonały wynik w biegu na 100 m i ustanowił nowy rekord ZSRR wynikiem 10,3 sek.

W sezonie letnim sprinter powinien startować w zawodach minimum 18—20 razy.

Po intensywnych treningach, przed zawodami należy zawsze odpocząć. Większość zawodników i trenerów uważa, że na odpoczynek wystarczy przeznaczyć dzień lub dwa przed zawodami. Jest to słuszne i większość zawodników stosuje taką dozę odpoczynku. Odpoczynek 3—4-dniowy lub dłuższy może spowodować obniżenie formy sportowej.

*

Uwagi trenera Chomienkowa mają duże znaczenie dla naszej lekkoatletyki. Są u nas jeszcze zawodnicy, startujący kilka razy w sezonie. Trzeba organizować więcej imprez lekkoatletycznych przy udziale wszystkich czołowych zawodników.

Na boiskach lekkoatletycznych w Europie

Skobla (CSR) — 17.31 w pchnięciu kulą

13 bm. w Pradze rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne między wojskowymi reprezentacjami CSR i Bułgarii UDA — CDNV.

W pierwszym dniu zawodów Czechosłowak Skobla ustanowił nowy rekord Europy w pchnięciu kulą uzyskując wynik 17.31 m.

Jungwirth w biegu na 800 m uzyskał czas 1.50.1. a Zatopek startujący po raz pierwszy po chorobie w biegu na 5000 m, osiągnął czas 14.22.6.

W ramach tego spotkania odbyły się eliminacje mające na celu ustalenie reprezentacji CSR na zawody lekkoatletyczne Czechosłowacja — Węgry, które odbędą się w początkach lipca.

W eliminacjach rekordzistka olimpijska Zatopkova ustanowiła nowy rekord CSR w rzucie oszczepem — 52.02 m.

Lekkoatleci bułgarscy w pierwszym dniu zawodów ustanowili dwa rekordy Bułgarii: w skoku wzwyż Slavko osiągnął 194 cm (poprzedni rekord Bułgarii wynosił 192 cm). a sztafeta 4 x 100 m uzyskała czas 42,3 sek., który jest o 0,1 sek. lepszy od poprzedniego rekordu.

Po pierwszym dniu zawodów prowadzi UDA 67:47.

*

Na olimpijskim stadionie w Helsinkach odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne Finlandia — Francja.

W biegu na 1.500 m spotkali się doskonali biegacze Taipale (Finlandia) i El Mabrouk (Francja). Zwyciężył Taipale z czasem 3:51,2 przed El Mabrouk — 3:51.4. Trzecie i czwarte miejsce zajęli Finowie Vuorisalo i Ylitalo z czasami 3:53.3 i 3:54.4.

W biegu na 5.000 m pierwsze miejsce zajął Francuz Mimoun — 14:18.6; 2) Julin (Fin.) — 14:19.6; 3) Rinteepaa (Fin.) — 14:22.0. Obaj Finowie pobili swoje rekordy życiowe.

W skoku w dal zwyciężył Porrassalmi (Fin.) — 7.20 m. Rzut młotem wygrali Finowie 1) Kaillio — 53.20 m; 2) Halmetoja — 52.98 m.

Oszczep: 1) Hyytiänen (Fin.) — 68,65 m. Drugie miejsce zajął młody 19-letni zawodnik fiński Kuisma rzutem 67,07 m.

*

Dalsze czołowe wyniki lekkoatletyczne:

Węgry: 3.000 m — Kovacs — 8:16.8 (nowy rekord Węgier), Szalai — 8:30.6 Apro — 8:31.2. Młot Nemeth — 54.98 m. Petike — 50.32 m. Dysk: Klics — 51,39 m,; Levai — 47.69 m.

Jugosławia: 2.000 m.: Otenheimer — 5:19.0 (nowy rekord krajowy). Skok o tyczce: Milakov — 4,20 m. Młot: Bubijan — 54.07 m.

Sportowym czynem wita młodzież IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie

OPOLE

Na uroczystym zebraniu LZS w Kłodnicy (pow. kozielski) sportowcy podjęli szereg cennych zobowiązań dla uczczenia IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Sportowcy z Kłodnicy zobowiązali się m. in. systematycznie podnosić swój poziom ideologiczny, zdobyć do dnia 1 września br. 10 odznak SPO II stopnia, 70 odznak I stopnia oraz 30 odznak BSPO, uzyskać do końca br. 40 odznak zawodniczych klasy III, powiększyć stan członków LZS ze 155 do 200, odremontować do dnia 22 lipca kort tenisowy, odbudować do dnia 21 czerwca bieżnię, skocznię oraz boisko do siatkówki, zorganizować zespół artystyczny i do dnia 30 sierpnia br. przygotować sztukę pt. „Tor przeszkód".

Również członkowie kół ZS Budowlani okręgu opolskiego podjęli wiele zobowiązań. M. in. koło w Gogolinie zobowiązało się przekroczyć o 10 procent plan zdobycia odznak SPO i klasyfikacji sportowej, a koło w Groszowicach zorganizuje obóz kondycyjno-szkoleniowy.

Wszyscy zawodnicy sekcji lekkoatletycznej Budowlanych zobowiązali się zdobyć klasę sportową i pobić swe rekordy życiowe.

Pracownicy Rady Okręgowej ZS Budowlani zorganizują w dniu 21 bm. wielką międzyzrzeszeniową sztafetę w konkurencji kobiet i mężczyzn na trasie Opole-Turawa.

POZNAŃ

Członkowie kół sportowych ZS Stal przy Zakładach Przemysłu Metalowego im. J. Stalina, podpisali ze sportowcami Stoczni Szczecińskiej umowę o współzawodnictwo w Czynie Festiwalowym.

Natychmiast po podpisaniu umowy sportowcy ZS Stal przy Zakładach Przemysłu Metalowego im. J. Stalina podjęli cenne zobowiązania. M. in. zadeklarowano 4.720 roboczogodzin przy odbudowie stadionu, zobowiązano się do zdobycia ponad plan 283 odznak BSPO i SPO, sklasyfikować o 244 sportowców więcej aniżeli przewiduje tegoroczny plan, poprawić 17 rekordów Polski młodzików i juniorów, poprawić 15 rekordów zrzeszeniowych w lekkoatletyce oraz rozegrać 18 spotkań propagandowych na wsi.

CZĘSTOCHOWA

IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie zmobilizował sportowców częstochowskich do podjęcia wielu zobowiązań.

Rada koła zakładowego Stali przy hucie im. Bolesława Bieruta postanowiła zorganizować spartakiadę w piłce nożnej, siatkówce i koszykówce. Spartakiada ta zostanie połączona z masowym zdobywaniem norm na odznakę SPO i współzawodnictwem zespołowym między wszystkimi oddziałami produkcyjnymi huty.

Sportowcy koła Budowlanych przy hucie kombinatu metalurgicznego im. Bolesława Bieruta zobowiązali się wyremontować boisko piłkarskie oraz urządzić boiska do siatkówki i koszykówki.

Rada koła Włókniarza przy Częstochowskich Zakładach Przemysłu Lekkiego „Stradom" podjęła zobowiązanie otoczenia opieką Ludowego Zespołu Sportowego przy Spółdzielni Produkcyjnej „Przyszłość" w Turowie oraz wyposażenia go w sprzęt sportowy.

Sportowcy w Pankach postanowili wyremontować boisko piłkarskie, a wszyscy zawodnicy sekcji lekkoatletycznej koła Ogniwa przy Zakładach Zbytu Energii w Częstochowie zobowiązali się zdobyć do dnia Festiwalu odznakę SPO.

ŁÓDŹ

W związku z Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów w Bukareszcie zobowiązania podejmują sportowcy wiejscy woj. łódzkiego.

Członkowie LZS w Rosoczycy, Mękach i Brzeźnej postanowili wybudować w swych gromadach boiska do piłki nożnej i siatkówki.

W pow. wieluńskim, w Działoszynie — członkowie miejscowego LZS wybudują nową bieżnię i boisko piłkarskie.

W Czynie Festiwalowym zorganizowano w wielu powiatach spartakiady gminne. Tak np. w spartakiadzie w gminie Bąków (pow. Łowicz) wzięło udział 211 sportowców wiejskich, w Lututowie — 160, a w Ręcznie — 90.

DROGA DO MISTRZOSTWA

Halina Zybina

zasłużona mistrzyni sportu

Gdyby powiedział mi ktoś przed 6-ciu laty, kiedy zaczęłam uprawiać sport, że będę rekordzistką świata, nie uwierzyłabym mu.

W rzeczywistości byłam wtedy małą, szczupłą dziewczynką. Jeżeli wyróżniałam się spośród swoich koleżanek, to tylko tym, że byłam słabsza od nich wszystkich. Mój pierwszy wynik w pchnięciu kulą — 7 m 30 cm ledwie przekraczał normę klasy młodzieżowej. A w ogóle bardziej lubiłam rzut oszczepem i uważałam, że do pchnięcia kulą potrzebne są całkiem inne warunki fizyczne.

Jak to się stało, że po 6-ciu latach jestem mistrzynią olimpijską w pchnięciu kulą i już pięciokrotnie w ciągu jednego sezonu biję rekord światowy, osiągając 16 m 18 cm? Wydaje się to niemożliwe, ale nic nadzwyczajnego w tym nie było.

„Tajemnica" moich osiągnięć nie kryje się w jakichś tam fenomenalnych zdolnościach, ale w systematycznym, całorocznym i wszechstronnym treningu. Uważam, że swoje osiągnięcia zawdzięczam przede wszystkim mojemu trenerowi Wiktorowi Aleksiejewowi, zasłużonemu mistrzowi sportu.

Moje rekordowe wyniki, to także osiągnięcia naszej radzieckiej przodującej metodyki treningu i doskonałego opracowania techniki ruchu. To właśnie pozwoliło radzieckim zawodniczkom przekroczyć granicę 15 m, która uważana była za nieosiągalną dla kobiet.

Przekonana jestem, że wprowadzone w Związku Radzieckim normy klasyfikacyjne we wszystkich dyscyplinach sportu, pomagają sportowcom radzieckim w osiąganiu wyżyn mistrzostwa sportowego.

Nową normę klasy mistrzowskiej — 15 m w pchnięciu kulą jeszcze przed jej zatwierdzeniem przekroczyły trzy zawodniczki radzieckie: K. Toczenowa, A. Andrejewa i ja. Z chwilą wprowadzenia w tym sezonie nowej klasyfikacji sportowej, chciałam, podobnie jak i wiele innych zawodniczek, zdobyć normę mistrzowską, nie czekając sezonu letniego. Już w czasie pierwszych zawodów lekkoatletycznych w hali krytej udało mi się uzyskać wynik 14 m 63 cm, a w tydzień później — 15 m 05 cm. Jeszcze miesiąc później, w początku marca pchnęłam kulę na odległość 15 m 47 cm. A ostatnio przekroczyłam „drugą granicę" — 16 m, osiągając wynik 16 m 18 cm.

Jestem przekonana, że w bieżącym sezonie letnim wiele radzieckich zawodniczek osiągnie w pchnięciu kulą normę klasy mistrzowskiej. Przekonały mnie moje własne doświadczenia: ażeby stać się mistrzem sportu, nie koniecznie trzeba posiadać jakieś nadzwyczajne zdolności, trzeba tylko intensywnie pracować nad sobą.

Droga do mistrzostwa sportowego prowadzi przez całoroczne systematyczne treningi. I o tym właśnie chcę powiedzieć wszystkim młodym zawodniczkom.

Otwarcie sezonu pływackiego w Warszawie

Na odremontowanej i przebudowanej pływalni CWKS w Warszawie odbyły się zawody pływackie z okazji otwarcia sezonu w stolicy.

Najlepszy czas uzyskał na 100 m styl. dow. Kociszewski (CWKS) — 1:02.2.

100 m grzbiet. — Maksymowicz (CWKS) — 1:18.8. 100 m st. klas. — Kłoptowski (Ogniwo) — 1:23,2.

100 m st. dow. kobiet — Szulakiewicz (CWKS) — 1:25,0. 100 m st. klas. — Wiśniewska (CWKS) — 1:39.2.

Sportowcy FSO na Żeraniu zobowiązali się dla uczczenia IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie przekroczyć plan zdobywania SPO i zorganizować bazę SPO. Na zdjęciu: grupa sportowców FSO wraz z instruktorem Sawickim na zajęciach treningowych.

Foto CAF

Wielka próba szybowników

W niedzielę 14 bm. rozpoczęły się w Lesznie I (X) szybowcowe mistrzostwa Polski. Mistrzostwa te, są przeglądem osiągnięć polskiego sportu szybowcowego, są największą pod względem ilości uczestników i ich poziomu imprezą, jaką w ostatnich latach można było oglądać na naszych lotniskach.

Jeśli mowa o ilości uczestników, to przede wszystkim należy zwrócić uwagę na fakt, że choć w samych mistrzostwach bierze udział tylko 32 pilotów i 8 pilotek, objęły one swym zasięgiem wszystkich wyczynowych szybowników w kraju. Stało się to dzięki temu, że mistrzostwa poprzedzone były eliminacjami wewnątrzklubowymi i międzyklubowymi. Należy tu stwierdzić, że aerokluby przygotowały się do eliminacji bardzo sumiennie, wkładając wiele energii w jak najlepsze ich przeprowadzenie.

Rezultaty nie dały na siebie czekać. Szybownicy rozpoczęli tegoroczny sezon 1 kwietnia, a już w drugiej połowie tego miesiąca zaczęły napływać meldunki o doskonałych wyczynach. Z osiągnięć tych należy wymienić wynik Popiela, który uzyskał szybkość 68,5 km/godz. w przelocie po trójkącie 100 km. Jest to jeden z najlepszych wyników w tej konkurencji. W dwa dni później pilot Grzegrzółka wykonując przelot długości 305 km., uzyskał brakujący warunek do złotej odznaki szybowcowej, stając się 51-ym posiadaczem tego wysokiego odznaczenia.

Dobre wyniki, uzyskiwane przez naszych szybowników w końcu kwietnia tj. u progu sezonu były zapowiedzią dalszej ich serii w następnych miesiącach. W końcu maja posypały się rekordy i doskonałe wyczyny. Szybownicy polscy przeżywali wielki dzień.

W dniu tym 29 maja br. przeszło 40 szybowców w całym kraju ruszyło na trasy przelotów. Piloci, którzy podjęli szereg prób zaatakowania rekordów i zdobywania diamentów do złotych odznak, wyszli z nich zwycięsko. Na czoło osiągnięć tego dnia wysuwa się przelot docelowy Wandy Adamkowej z pasażerką Sitarską, które przelatując z Lisich Kątów do Lublina osiągnęły odległość 352 km., ustanawiając nowy rekord świata w konkurencji kobiet w kat. szybowców dwumiejscowych.

Adamkowa w przelocie tym ustanowiła również dwa kobiece rekordy Polski: długości przelotu docelowego i długości przelotu otwartego w tej kategorii szybowców. Osiągnięciami, które napawają nas dumą, jest zdobycie kompletu — trzech diamentów do złotej odznaki szybowcowej, przez trzech pilotów: Skrzydleckiego, za przelot długości 506 km. z Poznania do Tyszowiec oraz Przyjemskiego i Ziemińskiego. Przyjemski wykonał przelot długości 536 km., a Ziemiński — 620 km. Wynik Ziemińskiego jest nowym rekordem Polski. Poprzednio, od 1938 r. rekord ten należał do Tadeusza Góry.

Tak więc pośród 9 pilotów na świecie posiadających złotą odznakę szybowcową z trzema diamentami, jest czterech Polaków przy czym pierwszym jej posiadaczem był również Polak Tadeusz Góra.

Poważny sukces osiągnęła również pilotka Dankowska, wykonując przelot otwarty długości 343 km., co jest nowym rekordem Polski w kat. szybowców jednomiejscowych. Piloci Nowotarski, Grabowski i Żółkoś uzyskali diamenty do złotych odznak.

Wiele jeszcze wyczynów na dobrym poziomie uzyskali w tegorocznym sezonie nasi szybownicy; jest to tym bardziej radosne, że autorami ich są w wielu wypadkach młodzi, niedawno wyszkoleni piloci.

Wyniki naszych szybowników, stawiają szybownictwo Polski Ludowej w czołówce świata.

Tym ciekawiej powinny wypaść mistrzostwa. Już dziś możemy powiedzieć, że walka o zaszczytne tytuły mistrzów na rok 1953, będzie zarówno w konkurencji kobiet jak i mężczyzn bardzo zacięta.

W skład konkurencji mistrzostw wchodzą konkurencje klasyczne, tzn. loty wysokościowe, kombinowane z przelotami docelowopowrotnymi lub docelowymi, szybkościowe przeloty docelowe 100, 300 i 500 km., oraz szybkościowe przeloty po trasach trójkątnych o obwodzie 100 i 300 km.

Punktacja została unowocześniona i dostosowana do zawodów, których znamieniem jest szybkość przelotowa. Regulamin punktacji został szczegółowo przedyskutowany przez wszystkich wyczynowców na łamach „Skrzydlatej Polski".

I szybowcowe mistrzostwa Polski odbywają się w dniach, kiedy w całym kraju rozwija się sportowy czyn festiwalowy. Hasła Światowego Kongresu Młodzieży i Studentów wraz z ogółem sportowców Polski, podjęli również nasi szybownicy. Swoje osiągnięcia poświęcają oni sprawie, którą żyje cała polska młodzież — sprawie budowy siły Ojczyzny i sprawie trwałego pokoju na świecie.

T. CZAPLARSKI

Mistrzostwa lekkoatletyczne zrzeszeń

KRAKÓW

13 bm. rozpoczęły się w Krakowie centralne mistrzostwa lekkoatletyczne ZS Unia, w których startują zawodnicy i zawodniczki z Warszawy, Łodzi, Wrocławia, Lublina, Stalinogrodu, Poznania, Bydgoszczy i Krakowa.

W czasie uroczystości otwarcia zawodów przemówił mistrz sportu Kiszka, który nawiązując do okresu przygotowań festiwalowych sportowców i młodzieży polskiej powiedział m. in.:

„Czyn Festiwalowy to potężny zryw całej młodzieży na cześć wspaniałej manifestacji na rzecz pokoju i przyjaźni między miłującymi pokój narodami, jaką będzie III Kongres i IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Emil Kiszka przyrzekł w imieniu uczestników centralnych mistrzostw lekkoatletycznych ZS Unia wykazać w ciągu trwania zawodów postawę godną sportowca Polski Ludowej.

Z uzyskanych w pierwszym dniu zawodów wyników na podkreślenie zasługuje wynik Kiszki w przedbiegu na 100 m — 10.7 sek.

ŁÓDŹ

Trzecie centralne mistrzostwa lekkoatletyczne ZS Włókniarz zgromadziły na starcie 250 lekkoatletek i lekkoatletów Włókniarza z terenu całej Polski.

W pierwszym dniu zawodów uzyskano kilka dobrych wyników. Świetlicki z Pabianic wygrał rzut młotem wynikiem 51.20, co jest nowym rekordem Łodzi i najlepszym rezultatem uzyskanym w Polsce w bieżącym sezonie.

Mistrzyni Polski w rzucie oszczepem Ciachówna uzyskała dobry wynik — 44,25. Wygrała ona również pchnięcie kulą — 11.32.

W biegu na 1500 m Szewczyk (Łódź) ustanowił nowy rekord okręgu łódzkiego wynikiem 4.03,4.

Białobrzeska (Łódź) wygrała bieg na 80 m p. płotki uzyskując czas 12,9 oraz bieg na 100 m w czasie 12,9.

Boje I ligi piłkarskiej

Górnik Radlin — Gwardia Warszawa 1:1 (1:1)

RADLIN. W meczu o mistrzostwo I ligi warszawska Gwardia uzyskała wynik remisowy z radlińskim Górnikiem 1:1 (1:1). W 21 min. przed przerwą Olszowski uzyskał prowadzenie dla warszawian a w 40 min. Dybała zdobył wyrównującą bramkę. Po przerwie obydwie drużyny miały wiele okazji do zmiany wyniku, ale nie umiały ich wykorzystać. Zarówno w Górniku jak w Gwardii zawiodły linie ataku.

Gwardia Kraków — Budowlani Opole 3:1 (2:0)

KRAKÓW. W meczu o mistrzostwo I ligi krakowska Gwardia pokonała Budowlanych z Opola 3:1 (2:0), zdobywając bramki przez Kotabę — 2 i Gamaja. Honorowy punkt dla pokonanych zdobył Żabicki. Sędzia Orliński ze Stalinogrodu. Widzów około 10 tysięcy.

V Zawody gimnastyczne o puchar St.KKF

13 bm. w Hali ZS Gwardia w Warszawie rozpoczęły się V zawody gimnastyczne o puchar Stołecznego Komitetu Kultury Fizycznej.

W zawodach udział bierze 160 zawodników i zawodniczek z 8 zrzeszeń z Rakoczy, Dębicką i Jokielem na czele.

W sześcioboju gimnastycznym kobiet w klasie III startowało 21 zawodniczek. Pierwsze miejsce zajęła Seiner (Kolejarz) — 56,5 pkt. przed Dudeli (Unia) — 53,7 pkt. i Zatanow (CWKS) — 53.2 pkt.

W sześcioboju mężczyzn w klasie mistrzowskiej w ćwiczeniach wolnych zwyciężył Jokiel — 9,7 pkt.

Makomaski bije rekord Polski w biegu na 200 m przez płotki

13 bm. odbyły się na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie zawody lekkoatletyczne z udziałem czołowych zawodników i zawodniczek stolicy.

Na zawodach uzyskano kilka dobrych wyników. Makomaski (Ogniwo) pobił rekord Polski w biegu na 200 m przez płotki uzyskując czas 25.4. Drugim był Bugała (CWKS) — 25.8. Wynik jego jest również lepszy od poprzedniego rekordu. W skoku w dal zwyciężył Iwański (CWKS) dobrym wynikiem 7.07. Najlepszym sprinterem okazał się Baranowski z Gwardii, który wygrał 100 m w czasie 10,9 i 200 m — 22,1.

Czas, by podźwignęła się sportowa Łódź

W fabrykanckiej Łodzi nie wielu miało warunki do uprawiania sportu — choć wielu odbywało długotrwałe marsze ...w poszukiwaniu pracy. Bezrobocie i nędza nie są sojusznikami kultury fizycznej i sportu.

Po wyzwoleniu — jak w całym kraju tak i w Łodzi kultura fizyczna i sport znalazły nowe, sprzyjające warunki rozwojowe. Wyniki nie dały długo na siebie czekać. W pierwszych latach po wojnie sport rozwijał się w Łodzi masowo, nawet w dziedzinach, w których ma gorsze niż w innych miastach warunki rozwojowe, np. w pływaniu. Łódzcy pływacy zajmują w tym czasie czołowe miejsce w kraju, a obok nich wybijają się bokserzy, sportowcy uprawiający koszykówkę i siatkówkę, piłkarze.

Kiedy analizujemy sytuację łódzkiego sportu w dniu dzisiejszym okazuje się jednak, że podczas gdy w innych miastach sport czyni stałe postępy, w Łodzi sport cofa się. Niemal już nic nie zostało z pozycji zdobytych przez łódzkich sportowców w pierwszych latach powojennych.

Przecież nie pogorszyły się warunki, środki na sport wzrosły, sprzętu jest więcej niż było Gdzież więc tkwi przyczyna tego niepokojącego stanu wyrażającego się m. in. również w tym, że Łódź — drugie co do wielkości miasto w Polsce i ogromny ośrodek klasy robotniczej nie ma drużyny w pierwszej lidze piłkarskiej.

Przyczyn jest wiele.

Podstawową przyczyną jest niedostateczna troska czynników powołanych do czuwania nad rozwojem sportu o wykonanie swoich zadań. Czynnikami takimi są: Łódzki Komitet Kultury Fizycznej, rady okręgowe zrzeszeń — przede wszystkim „Włókniarza", ZMP, Łódzka Rada Związków Zawodowych, Łódzka Rada Narodowa.

Instancje te w różnym zakresie mające styczność z kulturą fizyczną i sportem nie spełniają swojego zadania.

Jak wygląda sytuacja w Łódzkim KKF? Od stycznia br. nie ma przewodniczącego. Również szereg innych etatów jest nieobsadzonych względnie obsadzonych przez nieodpowiednich ludzi. Rezultat: w. f. i sportem w blisko 700-tysięcznym mieście kieruje jeden człowiek — sekretarz komitetu. Aktywu społecznego ŁKKF „pracujący" w takiej obsadzie — rzecz prosta — nie zdołał zgromadzić.

Jak wygląda sytuacja w radzie „Włókniarza"? Czy spadek piłkarzy do II ligi, gdzie zresztą grają z bardzo zmiennym szczęściem, zmobilizował radę do szerokiej akcji szkoleniowej i wychowawczej? Nie. Rada poświęca o wiele więcej uwagi administracji basenu przy ul. Kilińskiego i stawu w Rudzie Pabianickiej, aniżeli pracy wychowawczej i szkoleniowej wśród sportowców. Wynik? Nie można mówić ani wśród piłkarzy „Włókniarza" ani wśród sportowców innych sekcji o jakimś przełomie, pokutują stare, złe nawyki i obyczaje.

Sprawa ZMP. Towarzysze z Zarządu Łódzkiego ZMP uważają, że zajmowanie się sportem nie licuje z ich godnością. Ten swój pogląd posuwają aż tak daleko, że aktyw ZMP nie potrafił nawet zapoznać się z zadaniami przypadającymi ZMP-owcom w dziedzinie k.f. i sportu zgodnie z uchwałą Biura Politycznego naszej partii. Fakt ten stwierdziła egzekutywa Komitetu Łódzkiego partii. Kierownicy ZMP nie potrafili nawet rozwinąć sportu we własnych szeregach. Odsetek ZMP-owców uprawiających sport w wielu zakładach nie przekracza 5 procent, nieznaczna liczba ZMP-owców posiada odznakę SPO. Są dzielnice ZMP-owskie, które w ciągu całego roku 1952 ani razu nie analizowały sytuacji na odcinku sportu i k. f.

O niedostatecznej pracy Łódzkiej Rady Związków Zawodowych w dziedzinie rozwoju k. f. i sportu świadczy podstawowy fakt, — koła sportowe w dużych zakładach pracy liczą często minimalną ilość członków, nieproporcjonalną do ilości zatrudnionych pracowników, a 30 procent zakładów pracy w ogóle nie posiada kół sportowych.

Wreszcie — Łódzka Rada Narodowa. Aby sport osiągnął masowość musi bazować na młodzieży szkolnej. Szkoła jest przede wszystkim wylęgarnią przyszłych talentów. Wydział Oświaty Łódzkiej Rady Narodowej nie potrafił ogarnąć sprawy k. f. i sportu w 140 szkołach łódzkich. A pomoc wydziału jest tym bardziej potrzebna jeśli się zważy, że w wielu łódzkich szkołach istnieje jeszcze zacofany stosunek niektórych nauczycieli do sprawy sportu, że wykładowcy k. f. często są na słabym poziomie, a szkolne organizacje ZMP-owskie idąc w ślad za swymi wyższymi instancjami nie organizują sportu w swoich szkołach.

Taka np. szkoła TPD nr 2 przy ul. Bocznej notuje bardzo niski rozwój kultury fizycznej, a nie ma opieki ani wskazówek ze strony Wydziału Oświaty.

Jak widać — obraz niewesoły, wyjaśniający w dużej części sprawę upadku sportu i w. f. w Łodzi. Jasne, że ani masowość, ani wyniki w sporcie nie przychodzą same przez się, nie spadają z nieba. Nad tym trzeba popracować. Popracować nie tylko po „urzędniczemu", ale z sercem. To serce niezbędne w każdej pracy okazuje wielu działaczy na innych terenach kraju, przede wszystkim tam, gdzie wokół dobrze pracujących instancji zdołano zgromadzić aktyw społeczny, dla którego sprawą dumy i honoru jest przodownictwo i w tym zakresie życia swojego miasta, swojego województwa, swojej fabryki, swojej szkoły.

Czyż w Łodzi takich ludzi nie ma? Są i można by ich wielu wyliczyć. Przypomnijmy sobie chociażby jak robociarska Łódź przyjmowała uczestników Wyścigu Pokoju. Przecież goście zagraniczni Wyścigu wzruszeni byli do łez tym przyjęciem; nawet sprawozdawcy burżuazyjnych pism zachodu oświadczali, że czegoś podobnego nie widzieli w życiu. Dlaczegóż więc tego entuzjazmu, tego serca, które Łódź okazuje sportowi nie potrafiono do tej pory wykorzystać?

Niewątpliwie konieczna jest tutaj bardziej wnikliwa niż dotychczas ocena sprawy kultury fizycznej i sportu w Łodzi przez Komitet Łódzki partii. Nie wystarczy powziąć najsłuszniejszą uchwałę, jeśli systematycznie nie śledzi się za przebiegiem jej realizacji. A Komitet Łódzki, który w lutym br. powziął uchwałę w sprawie sportu nie śledził i nie śledzi po dziś dzień jej wykonania. Nie dba o to, aby podstawowe organizacje otaczały opieką koła sportowe, stawiały sprawę rozwoju k. f. i sportu na porządku dziennym swoich obrad.

Sytuacja, kiedy potężny dawniej boks łódzki spadł do rzędu dalekiej prowincji, kiedy w całej Łodzi... 370 chłopców uprawia boks, a czołowi łódzcy pięściarze rozpraszają się po całym kraju — nie jest normalną sytuacją. I ten fakt powinien był nasunąć ludziom zajmującym się sportem wiele wniosków.

Sytuacja kiedy piłkarstwo łódzkie podupada i nie ma sygnału poprawy jest innym z kolei sygnałem.

Sytuacja, gdy pływactwo z czołowej pozycji w kraju spada na daleką jest jeszcze jednym sygnałem. Sygnałów takich można dużo wyliczać, można pokazać dziedziny sportu, które niemal zupełnie zamarły jak np. zapaśnictwo (43 zawodników).

Warto się też zapytać łódzkich działaczy sportowych, jak wygląda sprawa ze zdobywaniem SPO. Ile ze zdobytych odznak wydanych zostało „na wiarę" bez dokładnego sprawdzania wyników, dla papierkowego wykazania się liczbą.

Warto wreszcie zapoznać się z pracą szkoleniową i wychowawczą, a właściwie odpowiedzieć na pytanie dlaczego nikt takiej pracy nie prowadzi. Wąska kadra łódzkich czołowych sportowców z różnych dziedzin otoczona jest nie pracą wychowawczą, ale często demoralizującą atmosferą ludzi, którzy nie powinni w sporcie pracować. Zdarzają się i wypadki fikcyjnych posad. Nie pomyślano natomiast o tym, by wykorzystać doświadczenie czołowych zawodników dla szkolenia młodzieży, by stworzyć spośród nich pomocniczą kadrę dla trenerów i nauczycieli w. f.

Łodzianie, którzy lubią sport i znają się na sporcie chcą, by wreszcie skończył się ten stan, by wreszcie nastąpił przełom. Aby tak się stało konieczne jest rozwinięcie od podstaw wszechstronnej pracy, po pierwsze nad umasowieniem kół sportowych w zakładach pracy i szkołach, po drugie nad zasileniem naszym, młodym aktywem aparatu organizacyjnego sportu i w. f., po trzecie nad przyciągnięciem szerokiego aktywu społecznego, po czwarte nad rozwojem roboty wychowawczej i instruktorskiej.

Główny Komitet Kultury Fizycznej powinien tutaj pomóc. Na różnych odcinkach naszego życia sportowego GKKF przezwycięża stare braki i zaległości — trzeba więc zwrócić również baczniejszą uwagę na Łódź.

Masy pracujące Łodzi budujące ofiarnie socjalizm, mają prawo wymagać, by na odcinku kultury fizycznej i sportu na odcinku dającym zdrowie tysiącom i setkom tysięcy ludzi, dającym odpoczynek i godziwą rozrywkę — nie było zacofania, by w dziedzinie kultury fizycznej i sportu zaspokajane były w pełni stale rosnące potrzeby ludzi pracy.

TOMASZ SOBAŃSKI

RADIO

PONIEDZIAŁEK 15 CZERWCA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 „Swojskie melodie", 6.10 Muzyka poranna, 6.20 Wiadomości sportowe, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka poranna, 8.55 Aud. dla kl. V—VII, 9.25 Koncert solistów, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. I, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mają kobiety", 12.15 Radziecka muzyka ludowa, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgł. Łódzkiej PR p.d. Aleksandra Tarskiego, 13.40 Utwory fortepianowe kompozytorów polskich w wyk. Antoniny Białeckiej, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.10 Muzyka, 16.20 Duet harmonistów M. Malwe i T. Wesołowski, 16.45 „Głos mają kobiety", 17.00 Aud. literacka, 17.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Mandolinistów Rozgł. Łódzkiej PR p.d. E. Ciukszy, 18.00 „Na szerokim świecie", 18.15 Tydzień Muzyki Austriackiej w progr. utwory J. Marxa, i G. Mahlera, 18.45 „Muzyka dla wszystkich" — aud. sł.-muz. 19.15 Na młodzieżowej antenie, 19.45 Audycja dla wsi, 20.28 Wiadomości sportowe, 20.38 Szymon Jurowski: Suita fortep. wyk. Michał Karin, 20.45 „Faraon" — odc. pow. Bolesława Prusa, 21.05 Muzyka taneczna, 21.30 Z cyklu „Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich" — aud. sł.-muz. w oprac. H Swolkienia w progr. Wagner — Uwertura do „Śpiewaków Norymberskich", 22.05 Muzyka rozrywkowa, 22.30 Koncert Muzyki Polskiej — Zygmunt Mycielski: Obrazy symfoniczne—wyk. Ork. Symf. Państw. Filharmonii Warsz. p.d. Witolda Rowickiego.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.30, 14.00, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 „Swojskie melodie", 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka, 6.30 Koncert poranny, 8.00 Muzyka poranna, 8.55 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. III, 14.30 Muzyka rozrywkowa, 14.39 Koncert solistów, 15.10 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli, 15.15 Kwadrans walców, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Muzyka, 16.20 I aud. sł.-muz. z cyklu: „Kompozytor Tygodnia" — A. Głazunow — w oprac. Józefa Kańskiego, 17.15 Utwory skrzypcowe gra Aleksander Poleski, 17.30 „Na warszawskiej fali", 18.00 „Gogol w muzyce i o muzyce" aud. sł.-muz. w oprac. Olgi Łady, 18.30 Odpowiedzi Fali 49, 18.45 „Nasze Chóry śpiewają" wyk. Chór „Echo" z Gdyni p.d. Stanisława Schmidta, 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Dziewczyna, chłopcy i traktory" — odc. opow. Benno Pludra, 20.20 Koncert Krakowskiej Ork. i Chóru PR pod dyr. Jerzego Gerta, 21.26 Wiadomości sportowe, 21.36 Muzyka taneczna, 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II, 22.20 Sergiusz Rachmaninow „Aleko" — opera w wyk. Zesp. Artystów GABT, Chóru i Ork. Symf. WRK pod dyr. Gołowanowa, 23.35 Preludia Sergiusza Rachmaninowa (wyk. Mura Lampany — fortepian).

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Centrala 8-34-01, 8-34-02, 8-34-03, 8-34-04, 8-34-05. Redaktor Naczelny 8-17-06. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-96-65. Dział ideologiczny 8-08-89. Dział partyjny 8-97-37. Dział zagraniczny 8-36-34. Dział ekonomiczny 8-43-03. Dział rolny 8-93-78. Dział kulturalny 8-65-24. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział stołeczny 8-71-82. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-34-02, 8-34-04. Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zlecona przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies. — 5 zł, kwar. — 15 zł, półrocznie 30 zł, rocznie — 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies. — 3 50 zł. Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch" Biuro Wyd. Zagr., Warszawa, Koszykowa 31, tel. 8-64-81. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 8-00-81. Zakł. Graf. i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 4B-14297